Rok VII. WARSZAWA, dnia 1-go sierpnia 1932 r. Nr. 15/16

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. *REDAKTOR: Dr. T. MINCER.*

T R E Ś Ć:

Rolnictwo a przyrost ludności w Polsce.

1. Niezwykle silnie odczuwana jest potrzeba przewidywania przyszłości. Przedewszystkiem budzą ją codzienne dolegliwości, szeroki ogół natarczywie pyta się, kiedy i jak skończy się kryzys. Ale także i dla objektywnego badacza naukowego pytanie, czy nie uda się, choćby w ogólnych zarysach, choćby z niezbyt wielkim stopniem prawdopodobieństwa, wykreślić linji przyszłego rozwoju, czy też upadku gospodarczego, przedstawia problemat bardzo zajmujący. O przyszłości decydują najrozmaitsze pierwiastki, które można podzielić na trzy grupy. Jedne z nich są przypadkowe i te w żaden sposób przewidzieć się nie dadzą: tu należą wojny, rewolucje, katastrofy elementarne (trzęsienie ziemi), nadzwyczajne urodzaje lub nieurodzaje i t. d. Drugą grupę stanowią pierwiastki zmienne, ale dające się do pewnych granic oznaczyć przez stan dzisiejszy, jak np. zapatrywania polityczno - społeczne ludności, wpływ ustawodawstwa gospodarczego, rysujące się wyraźnie kierunki polityki handlowej poszczególnych państw, stan techniki i t. p. Wreszcie wymienić trzeba pierwiastki względnie stałe, co do których nie należy oczekiwać przez szereg lat gwałtownych zmian i niespodzianek. Te pierwiastki dla przewidywań gospodarczych stanowią wyraźny punkt oparcia, pewien stały grunt w grzęzawisku krzyżujących się nieobliczalnych sił i tendencyj.

Na pierwszem miejscu, między temi ostatniemi pierwiastkami wymienić trzeba ruch naturalny ludności. Zachodzą w nim oczywiście duże zmiany, ale nie mają one gwałtownego charakteru. Nie potrzebujemy się obawiać, że np. jakaś gwałtowna epidemja wytępi znaczną część ludności, jak się to zdarzyło w XIV wieku, kiedy to zaraza pozbawiła życia w Europie około 25 miljonów ludzi i wywołała bardzo głębokie przeobrażenia ekonomiczne. Nikt z tem się nie liczy, by nagle, z jakichś nadzwyczajnych przyczyn ludność zaczęła się mnożyć szybko w Niemczech, Francji lub Anglji, lub też odrazu spadła nadwyżka urodzeń nad zgonami w takich krajach, jak Polska. Czynnik ten jest względnie stały, ewolucja ruchu naturalnego ludności da się w przybliżeniu określić na lat kilkanaście, co oczywiście ma bardzo

duże konsekwencje dla życia gospodarczego poszczególnych krajów.

Zmiany w stanie ludności mają szczególne znaczenie dla rolnictwa. Gdy ludność wzrasta, przybywa przedewszystkiem konsumentów płodów rolnych. Kryzys ekonomiczny może zmniejszyć bardzo wydatnie konsumcję artykułów przemysłowych. Przez szereg lat, mimo wzrostu ludności, konsumcja artykułów przemysłu może być mniejsza, gdy zmniejsza się siła nabywcza ludności, gdy posuwa się naprzód jej pauperyzacja. Niewątpliwie zubożenie ludności wpływa także i na zmniejszenie się konsumcji środków żywności, ale już nie w tym stopniu. Mniej będzie się konsumowało mięsa, o ile ono podrożeje, ale wzrostowi ludności musi odpowiadać wzrost konsumcji najtańszych, najpowszechniejszych artykułów żywnościowych, jak np. chleba i kartofli. Z drugiej strony nie jest obojętne, czy nadwyżka ludności koncentruje się po miastach, czy po wsiach, z punktu widzenia zbytu płodów rolnych. Trzeba się liczyć z okolicznością, że przyrostowi ludności nie towarzyszy analogiczny przyrost ziemi, zajętej pod uprawę roli. Słowem, wyłania się tu cały szereg zagadnień, które mają pierwszorzędne znaczenie dla przyszłości rolnictwa w Polsce.

2. Tymczasowe wyniki drugiego powszechnego spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r. wykazują przyrost ludności w Polsce w wysokości 4.943.303 osób, czyli o 18,2% w porównaniu z dniem 30. IX. 1921. Liczba ta nie jest zupełnie ścisła, gdyż spis ludności z r. 1921 nie objął całego terytorjum Polski: dla terytorjum nieobjętych tym spisem podano liczby z r. 1919. Ponadto te dwa terminy spisów obejmują okres większy, od 10 lat, gdyż spis z r. 1921 odbył się dnia 9. IX. o 2 miesiące i 9 dni wcześniej od spisu z roku ubiegłego. Na właściwy przyrost naturalny ludności, to zn. nadwyżkę urodzeń nad zgonami, przypada 4.893.313 osób, gdyż 49.990 przypada na nadwyżkę imigracji nad emigracją.

Uwzględniając wcześniejszy spis ludności w r. 1921, względnie zużytkowanie spisów dla niektórych terytorjów (bardzo zresztą niedokładnych) z r. 1919, możemy powyższą liczbę przyrostu rozdzielić na 41 kwartałów (10 lat + 1 kwartał). Przeciętny przyrost w jednym kwartale wynosi 119.349, czyli 477.396 rocznie. Ludność Polski w dniu 9. XII. 1931 r. wynosiła 32.120.020. Gdy utrzyma się, w następnem dziesięcioleciu nadwyżka urodzeń nad zgonami z poprzedniego dziesięciolecia, ludności Polski z końcem 1941 r. będzie wynosiła okrągło 37 miljonów mieszkańców.

Niepodobna na tem miejscu przeprowadzić szczegółowego rozważenia wszystkich czynników, które w najbliższych latach będą oddziaływały na przyrost ludności w Polsce: zadowolimy się bardzo prowizorycznemi danemi. Niewątpliwie przedłużający się kryzys gospodarczy oddziaływa ujemnie na przyrost naturalny: zmniejsza ilość zawieranych małżeństw i w pewnych sferach, jak to wykazała ankieta Instytutu Badań Ludnościowych, powoduje daleko idące ograniczenie ilości dzieci.

W mieście Warszawie zawarto w r. 1928 — 10.092 małżeństw, w r. 1929 — 11.131, w r. 1930 — 10.699, w r. 1931 — 9.885 małżeństw. Niewątpliwie można w tych liczbach wyśledzić oddziaływanie kryzysu. Jednakże podobne wahania były i dawniej. W r. 1925 zawarto 8.499 małżeństw, a w r. 1926 — 7.874. Tendencję do ograniczenia ilości urodzeń może zrównoważyć zmniejszenie się śmiertelności. W pierwszych latach dziesięciolecia 1921—1931 śmiertelność w Polsce była bardzo duża, co obniżyło przeciętną przyrostu naturalnego. W mieście Warszawie można zauważyć wyraźną tendencję do zmniejszenia się śmiertelności: w r. 1921 na 1000 mieszkańców wynosiła ona 15,2, w r. 1922 — 15,6, w r. 1923 — 14,2, a w r. 1928 — 13,7, w r. 1929 — 13,5. Podobnie było i w innych środowiskach. Kryzys ekonomiczny działa na zatamowanie emigracji, wywołuje nawet nadwyżkę imigracji nad emigracją. Coprawda można się z tem liczyć, że w latach 1935—1940, w których wejdą w życie mniej liczne roczniki, urodzone w czasie wojny, wzrośnie popyt na ręce robocze. Ale kraje zachodnie będą usiłowały w tym czasie zlikwidować swoje miljony bezrobotnych, nie należy więc oczekiwać masowej emigracji z Polski w tym czasie. Wreszcie kryzys gospodarczy hamuje odpływ ludności ze wsi do miast, bo ona tam nie znajduje zajęcia. A szybka urbanizacja zawsze oddziaływa na zmniejszenie przyrostu naturalnego ludności.

Z tych wszystkich powodów można przyjąć, że przynajmniej w najbliższem dziesię-

cioleciu Polska będzie miała duży jeszcze przyrost naturalny ludności. Hypoteza, że z końcem r. 1941 ludność Polski będzie wynosiła około 37 miljonów mieszkańców, wydaje się usprawiedliwioną.

3. Jakie znaczenie przedstawia nadwyżka około 5 miljonów ludności, którą się może osiągnąć w ciągu dziesięciolecia? Człowiek jest przedewszystkiem konsumentem; konsumuje każdy, a nie każdy produkuje, przytem człowiek musi przez kilkanaście lat konsumować, zanim zacznie produkować. Pięć miljonów nowej ludności, to wzrost konsumcji zboża, kasz, kartofli, nabiału, mięsa i t. d. Statystyka konsumcji, zwłaszcza rolniczej jest bardzo niedokładna, gdyż w obliczeniu produkcji płodów rolnych zachodzą bardzo duże nieścisłości. Nie możemy dostatecznie ściśle obliczyć rozmiarów zbytu płodów rolnych i hodowlanych, a cóż dopiero mówić o konsumcji, przy ustroju rolnym, w którym ogromna masa gospodarstw (gospodarstwa chłopskie) nie produkuje przeważnie na zbyt, a znaczną część swojej produkcji konsumuje na miejscu. Niemniej jednak rozporządzamy pewnemi, zarazem dość niepewnemi liczbami, któremi możemy się posługiwać.

Weźmy, dla ilustracji, spożycie zbóż, którego obliczenie jest łatwiejsze, niż spożycia innych płodów rolnych. Według zestawienia prof. Z. Pietruszczyńskiego*) spożycie na głowę ludności wynosiło w Polsce (uwzględniając nadwyżkę przywozu mąki w przeliczeniu na ziarno) w kg:

	Żyta	Pszenicy	Jęczmienia	Owsa
Przed wojną (1909—1913)	138	66	39	84
W latach 1921—25	147	40.5	39.5	80
W latach 1923—25	142	42.7	39.1	83.9
W r. norm. urodzaju 1923—24	165	42	48	104

Weźmy za punkt wyjścia spożycie w latach 1923-25, stosunkowo najniższe z lat powojennych. Dla nadwyżki ludności, przyjętej okrągło w wysokości 5 miljonów w roku 1941, otrzymamy następujące liczby (kwintali):

żyto — 7.100.000, pszenica — 2.135.000, jęczmień — 1.955.000, owies — 4.195.000.

Biorąc za podstawę obecne ceny tych płodów rolnych w zaokrągleniu: żyto 30 zł, pszenica 31 zł, owies 25 zł, jęczmień 23 zł, otrzymujemy następujące sumy:

żyto — 213.000.000 zł, pszenica — 66.185.000 zł, jęczmień — 44.965.000 zł, owies — 104.875.000 zł, razem 429.025 tys. złotych. Jak poważne pozycje wchodzą tu w rachubę, to uwypukla najlepiej fakt, że w wyjątkowo pomyślnym dla wywozu zbóż roku 1926 wywóz netto zbóż i mąki wyniósł 4.933 tys. ctn. mtr., gdy obliczono wyżej spożycie 5 miljonów ludności wynosi 15.385 tys., a więc z górą trzy razy tyle.

4. Przyjęty wyżej wzrost spożycia zbóż, na podstawie czysto ilościowego przyrostu zaludnienia, może nasunąć pewne wątpliwości z demograficznego punktu widzenia. Oczywiście nie można rozumować w ten sposób, iż co roku przybywa 450.500.000 niemowląt, które nie mają większego znaczenia dla konsumcji zbóż, bo przecież równocześnie dorastają starsze roczniki i podnosi się ich siła konsumcyjna. Ale układ różnych klas wieku nie jest obojętny. W społeczeństwie, w którem ludność już nie wzrasta i w którem przez to nie przypada stosunkowo większy procent na dzieci, konsumcja c e a t e r i s p a r i b u s z roku na rok będzie się utrzymywała na tym samym poziomie. Natomiast społeczeństwo o bardzo silnym przyroście naturalnym, idącym wciąż ku górze, będzie miała duży procent ludności w wieku, w którym niema jeszcze pełnej zdolności konsumcyjnej i temsamem cyfra przyrostu naturalnego nie będzie reprezentowała wzrostu konsumcji, odpowiadającej dotychczasowej przeciętnej, obliczonej na głowę ludności.

Oto w Polsce na 1. I. 1929 przypadało na ludność w wieku od 0 do 9 lat — 24,9%, a w Anglji z Walją w r. 1921 — 18,1%, we Francji tylko 14%. Rzecz jasna, że konsumcja dzieci jest niższa niż dorosłych, i w krajach, w których przyrost ludności zasadza się na wielkiej przewadze urodzeń, przeciętna konsumcja na głowę ludności nie musi wzrastać proporcjonalnie do liczby przyrostu naturalnego. Jednakże wielki przyrost naturalny w Polsce nie jest nowem zjawiskiem, a przedewszystkiem nie przyjęliśmy poprzednio założenia, że nadwyżka urodzeń nad zgonami w dziesięcioleciu najbliższem będzie się stale powiększała. Uwzględniony jest także czynnik zmniejszenia się śmiertelności, co powiększa przeciętny wiek ludno-

*) Produkcja roślinna w Polsce, Bilans gosp. dziesięciolecia Polski odrodzonej T. I. 1929 r. s. 159.

ści i tem samem konsumcję. Z tych powodów nie potrzebujemy brać specjalnie pod uwagę przewagi młodszych klas ludności.

Więcej wątpliwości mogą nasunąć przeciętne cyfry konsumcji z uwagi na to, że jak już wiemy statystyka rolnicza jest bardzo niedokładna. Ale przytoczone wyżej cyfry nie są bardzo wysokie. W Polsce łączna konsumcja 4 zbóż na głowę ludności wynosiła w latach 1923/5 — 307,7 kg, w Niemczech w r. 1925/6 — 334,7, a przecież w Niemczech konsumcja innych środków żywności, jak np. mięsa, jest bez porównania większą niż w Polsce; wogóle kraje, niżej kulturalnie rozwinięte konsumują stosunkowo więcej zbóż, aniżeli kraje o konsumcji bardziej urozmaiconej. Żadną miarą nie podobna jest uważać cyfry 300 kg zbóż na głowę ludności za przesadną. Nie wynika z tego bynajmniej, że w każdych warunkach ekonomicznych, bez względu na konjunkturę, bez względu na dalsze postępy zubożenia, konsumcja w przyszłości nigdy nie spadnie niżej tego poziomu.

Zboże, jako środek wyżywienia, należy niewątpliwie do artykułów tak zw. pierwszej potrzeby. Przy obliczaniu tak zw. minimum egzystencji bierze się pod uwagę konsumcję zbóż, jako czynnik względnie stały, którego konsumcja nie spada gwałtownie mimo pogorszenia się położenia gospodarczego konsumenta. Angielska ekonomja polityczna stwierdziła np., że czasami nawet gdy cena chleba idzie w górę, nie wywołuje to, zgodnie z tak zw. prawem popytu i podaży, zmniejszenia się konsumcji tego artykułu, lecz przeciwnie jej zwiększenie; gdy chleb drożeje, robotnik kupuje więcej chleba, a natomiast ogranicza konsumcję mięsa, nabiału i t. d., by nie cierpieć głodu.

Jednakże pojęcie minimum egzystencji nie jest ściśle określone. Nauka może wykazać, że organizmowi ludzkiemu potrzeba jest tyle a tyle kaloryj, by jego siły nie malały. Mimo tego całe masy ludzi pochłoniają daleko mniej kaloryj i nawet zdążyły się do tego przyzwyczaić. Wymagania natury fizycznej są bardzo często ograniczane przez czynniki ekonomiczne. Gdy niema za co kupić chleba, nie konsumuje się takiej ilości, która wskazana jest przez obliczenia naukowe. Przebieg przesilenia w ostatnich czasach uwydatnił bardzo duże wahania w konsumcji artykułów pierwszej potrzeby.

Zwłaszcza w Polsce należy się liczyć z bardzo wielką elastycznością w konsumcji artykułów pierwszej potrzeby. Potrzeby ludności nawet w tej dziedzinie są bardzo giętkie. St. Szczepanowski obliczał, że konsumcja zboża w Galicji na jednego mieszkańca wynosiła 114 kg — była to jedna z najbardziej jaskrawych ilustracyj „Nędzy Galicji". Wskazywał na to, że eksport z Galicji nie jest eksporterem nadwyżki produkcyjnej, lecz niedoboru konsumcyjnego. „Nawet gdyby Galicja nic nie eksportowała, toby miała na głowę nie więcej, jak 144 kg zboża i 20 kg mięsa, to jest połowę konsumcji francuskiej". Dane St. Szczepanowskiego dotyczą początków dziewiątego dziesiątka lat XIX w., w następnych latach nastąpiła ogromna poprawa, co stwierdził i sam St. Szczepanowski. Ale te liczby, chociaż nie zupełnie ścisłe, dowodzą, że u nas konsumcja artykułów pierwszej potrzeby może podlegać bardzo dużym wahaniom. Niekoniecznie musi wzrastać, może niestety spadać i ku dołowi.

Trzeba się liczyć z faktem, że jak stwierdza p. Zygmunt Rusinek, „kwestja standartu życiowego nie jest w Polsce utrwalona"*). Gdyby przeciętna zamożność społeczeństwa była większa, to wówczas w budżecie chłopa czy robotnika przypadłby większy procent na artykuły zbytku, względnie na pewne potrzeby kulturalne. I wtedy zmniejszenie się dochodu społecznego nie odbijałoby się bardzo silnie na ograniczeniu konsumcji artykułów pierwszej potrzeby. Człowiek średnio zamożny, gdy jego dochód zmniejszy się, powiedzmy o 20%, nie będzie zużywał mniej pieczywa; oszczędzi na czem innem. Ale człowiek ubogi, któremu ledwo starczy na niezbędne utrzymanie, każde zmniejszenie swojego dochodu musi przerzucić na elementarne wyżywienie swoje i swojej rodziny. A bezrobocie po miastach i bezrobocie na wsi, życie rozradzających się rodzin chłopskich pod jednym dachem, z jednego gospodarstwa, to wszystko musi wywołać bardzo silne zmiany w konsumcji.

5. Jakie czynniki określą rozmiary przyszłej konsumcji płodów rolnych w Polsce?

Najpierw wchodzi tu w rachubę ewolucja potrzeb, stopień ich elastyczności. W różnych studjach, poświęconych przyczynom

*) Rolnictwo Rok II. T. IV. 1930. Notatka o możliwych wahaniach w spożyciu wsi.

kryzysu rolnego, nie raz zwraca się na to uwagę, że w czasach powojennych konsumcja mąki jest mniesza, gdyż zastępuje się chleb, potrawy mączne innemi artykułami. U nas ten czynnik nie ma większego dynamicznego znaczenia. Niewątpliwie niejedna pani będzie się obchudzała, idąc za postępem mody, jednakże bez porównania więcej jest ludzi, którzyby chętniej zjadli dwa razy tyle chleba, ile jedzą, którzy dziś nie dojadają, którzy poprostu cierpią głód, mówiąc bez osłonek. Relacje o stanie fizycznym dzieci w szkołach powszechnych po miastach są bardzo wymowne.

Niema też obawy, by obecnie w Polsce konsumcja była niedostateczna z samego braku potrzeb, z powodu ustalonej już bardzo niskiej skali życiowej. Zdarzały się czasem wypadki, że ludność, kulturalnie bardzo nisko rozwinięta, nie korzystała z możności zarobku, bo nie odczuwała silniejszych potrzeb po zaspokojeniu swoich bardzo prymitywnych wymagań. Gdy Anglicy budowali koleje w Afryce południowo-wschodniej, nie mogli zwerbować do pracy miejscowej ludności murzyńskiej, dopóki nie rozbudzili wśród niej w sztuczny sposób nowych potrzeb. Przed kilku laty w Polsce firmy drzewne na Polesiu skarżyły się, że miejscowy chłop uciekał od pracy, gdy zarobił sobie na podatki, na sól i t. p., mimo, że nie miał innego zajęcia a płaca robocza była stosunkowo wysoka. Ale naogół potrzeby ludności w Polsce w znaczeniu fizycznem i kulturalnem dość silnie wzrastają, zwłaszcza po wojnie, gdy wieś miała dobre lata i gdy w miastach też źle nie było. Nie brak potrzeb jest przeszkodą, lecz niemożność ich zaspokojenia, czyli niedostateczny dochód gospodarstw.

Przyszła konsumcja w Polsce zależy niemal wyłącznie od czynników czysto ekonomicznych: rozmiarów produkcji, jej rentowności i rozdziału dochodu społecznego. Nie podobna jest pobudzić konsumcji w sposób sztuczny. Czasami pisze się o tem, że przez samo zwiększenie się konsumcji można przełamać depresję gospodarczą. Ale jak można to zrobić? Samo podwyższenie płacy najemnej bynajmniej nie pomoże, o ile pociągnie za sobą wzrost bezrobocia i osłabi siłę konkurencyjną krajowej wytwórczości w porównaniu z zagranicą. Tak zw. finansowanie konsumcji, to znaczy organizacja zbytu na kredyt przyniosła jak najfatalniejsze wyniki. Wzrost konsumcji jest funkcją ogólnej poprawy położenia gospodarczego, jego naprawy. Nie można oczekiwać w szczególności wzrostu konsumcji płodów rolnych specjalnie w zależności tylko od zmiany konjunktury na płody rolne; wszystkie elementy gospodarstwa narodowego tak się wzajemnie z sobą związały, że jednego z nich, jako decydującego, wyodrębnić się nie da.

6. Nie można w tej chwili omawiać całej polityki gospodarczej i finansowej, która zdolna jest przynieść poprawę położenia. Zadalekoby to nas zaprowadziło. Wszakże warto zwrócić uwagę na jeden czynnik, który już pozostaje w ściślejszym związku z zagadnieniem wpływu przyrostu naturalnego na wzrost konsumcji: na wzmagające się względnie znaczenie rynku wewnętrznego.

Nie bawiąc się w wyznawanie hasła bezwzględnej autarkji, należy stwierdzić, że stosunek rynku wewnętrznego, także na płody rolne, do obrotów zagranicą jest dla niego korzystniejszy, aniżeli w wielu innych krajach. A powtóre, pogłębiające się przesilenie gospodarcze zdaje się w silniejszym stopniu kurczy handel zagraniczny, aniżeli zbyt i konsumcję wewnętrzną. Dowodzą tego następujące liczby:

Ogólny obrót zagraniczny Polski (przywóz i wywóz, bez szlach. metali) wynosił (w tys. złotych): r. 1929 — 5924, r. 1930 — 4679, r. 1931 — 3341, styczeń—maj 1931 — 1464, styczeń—maj 1932 — 823.

Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wewnętrzna konsumcja nie zmniejszyła się w tym samym stopniu. Przesilenie gospodarcze dotknęło najsilniej, w ostatnich czasach zwłaszcza po przez załamanie się kredytu międzynarodowego, handel światowy. Działanie tego czynnika zaznaczy się jeszcze przez czas dość długi w najbliższych latach, choćby miała nastąpić poprawa konjunktury.

Jeżeli więc rynek wewnętrzny ma tak dużą doniosłość, trzeba się zapytać, jaka będzie struktura tego rynku, ze względu na kierunki konsumcji płodów rolnych. W najprostszem ujęciu odróżniamy konsumcję płodów rolnych przez miasto i przez wieś. Inaczej rzecz wyrażając, odróżniamy konsumcję ludności nierolniczej i ludności rolniczej. Dla przyszłości rolnictwa ma znaczenie nie tylko fakt przyrostu naturalnego ludności, lecz pytanie, czy nadwyżka ludności skieruje się ku

miastom, czy też pozostanie na wsi, powiększy ilość rąk roboczych na roli — lub nawet jest możliwe, że odbędzie się odpływ ludności z miast do wsi.

Jakim zmianom te stosunki uległy w okresie lat 1921—1931? Nie mamy wyników spisu ludności, o ile chodzi o jej skład zawodowy, lecz wiemy, w jakim stopniu wzrosła ludność po miastach. Otóż w r. 1921 na miasta przypadało 26,6% ogółu ludności, a w r. 1931 — 27,2%, wzrost ludności miejskiej jest więc dość wydatny. Rzecz charakterystyczna, że najsilniej wzrosła ludność miast większych. Przyrost ludności po miastach niżej 5000 mieszkańców wynosi 15,5%, a więc niżej ogólnego przyrostu. Ludność miast liczących od 5.000 do 10.000 mieszkańców wzrosła o 19%, Warszawy o 24,5, a w miastach, liczących od 100.000 do 1.000.000 mieszkańców najwięcej, bo 31%.

Każdy wzrost ludności oznacza teoretycznie wzrost konsumcji. Ale nie zawsze wzrost konsumcji oznacza wzrost zbytu płodów rolnych. Zwłaszcza u nas, przy ogromnej przewadze ludności chłopskiej, rozradzanie się jej może skurczyć nadwyżki, przeznaczone do handlu. W dzisiejszych warunkach korzystnem jest dla rolnictwa ograniczenie podaży. Jeżeli chłopi, z powodu niskich cen względnie niemożności zbytu płodów rolnych, konsumują ich więcej, działa to tamująco na dalszy spadek cen. Ale trzeba liczyć się z faktem, że na wsi jest przeludnienie, że gdy na wsi przybywa ludzi, nie stwarza to samo przez się odpowiedniego wzrostu konsumcji; bez powiększenia wytwórczości, jest większa bieda, a nie większa konsumcja.

Z drugiej strony większe skupienia miejskie stwarzają dla rolnictwa łatwiejszy rynek zbytu, stanowią podstawę rozwoju handlu rolnego. Łatwiej jest prowadzić racjonalną politykę cen, gdy stosunkowo więcej gospodarstw rolnych produkuje na zbyt, a podaż płodów rolnych mniej zależy od bardziej przypadkowych nadwyżek gospodarstw, które pracują przeważnie na pokrycie własnych potrzeb. Dalsza urbanizacja kraju, bez względu na inne jej skutki, społeczne i kulturalne, jest dla rolnictwa korzystna. Rolnictwo nieraz odczuwało coprawda bardzo dotkliwie ucieczkę ze wsi z powodu braku rąk roboczych, co podnosiło koszty produkcji. Ale obecnie naogół to niebezpieczeństwo jest dość dalekie, gdyż zanadto wieś jest przeludniona.

Czy jednak w okresie najbliższych lat kilku lub kilkunastu będzie nadal wzrastała ludność miast w tempie szybszem, aniżeli ogólny przyrost ludności, tego nie można stanowczo stwierdzić. Niewątpliwie tak zw. wysoka konjunktura, przez uruchomienie przemysłu, ściągnęła ludność ze wsi do miast. W tym samym kierunku działał także wzrost funkcyj państwa i samorządu, stwarzając zapotrzebowanie na nowych urzędników i robotników. Proces ten uległ obecnie zatamowaniu. Przerwanie ruchu budowlanego po miastach również nie przyciąga nowej ludności ze wsi. Z drugiej jednak strony ruch ludności między wsią a miastem nie da się całkowicie wyjaśnić pierwiastkami czysto ekonomicznemi i one nie oznaczają ściśle jego rozmiarów i kierunku. Pęd do miasta jest pędem psychologicznym i racjonalnym, ludność ciągnie ze wsi do miast, choć nie ma tam co robić, zamienia jedną biedę na drugą. Naogół jednaj w najbliższych latach nie można się spodziewać bardzo ożywionego ruchu między wsią a miastem; nie napływa już tyle ludzi do wielkich miast, ile napływało dawniej, w okresie wysokiej konjunktury, z drugiej strony nie widać, by mimo trudnych warunków bytu po miastach zaznaczył się wyraźniejszy odpływ z miast do wsi, by odbywał się „retour à la terre".

7. Tych rzeczy jak i wielu innych nie możemy przewidzieć. Ale niewątpliwym jest fakt wzrostu zaludnienia, z czem idzie w parze, przynajmniej potencjalny, wzrost konsumcji płodów rolnych. Czy jednak równocześnie z powiększeniem się ludności i to przedewszystkiem ludności rolniczej nie nastąpi automatycznie wzrost produkcji rolnej, już choćby przez to samo, że przybędzie więcej rolników?

Niestety czy na szczęście niema takiej równoległości wzrostu. Na produkcję rolną prócz człowieka składa się ziemia. Gdy ziemi jest bardzo dużo, gdy coraz to nowe obszary z łatwością można zajmować pod uprawę, to wtedy każde nowe ręce robocze oznaczają większą produkcję rolną. W krajach nowych, rzadko zaludnionych, a łatwo pod uprawę dostępnych, przyrost ludności jest błogosławieństwem. Nie trzeba się kłopotać, co zrobić z mnożeniem się ludności, każdy nowy członek społeczeństwa oznacza nowe

bogactwo, równocześnie nowego konsumenta i producenta. Polska ma bardzo gęstą ludność rolną. Ziemi jest brak. Nowe obszary mogą być udostępnione pod uprawę z wielkim trudem a przedewszystkiem z wielkim kosztem. Wynika z tego, że pokrycie ewentualnego nowego zapotrzebowania na płody rolne może nastąpić tylko przez podniesienie intensywności kultury rolnej.

Dziwnie to może brzmi, gdy się dzisiaj pisze o podniesieniu produkcji płodów rolnych. Oczywiście produkcja musi się opłacać, bo bez tego żadną miarą à la longue nie uda się utrzymać jej na wyższym poziomie. W okresie przejściowym, gdy ceny płodów rolnych są bardzo niskie, redukcja wytwórczości jest koniecznością. Ale spojrzyjmy na to zagadnienie nie pod kątem chwilowej konjunktury, lecz w dalszej perspektywie.

Ludność Polski będzie wzrastała w szybszem lub wolniejszem tempie, ale w każdym razie przez szereg lat dość wydatnie. Jeżeli conajmniej równolegle nie wzrośnie produkcja rolna, to wówczas coraz mniej środków żywności będzie przypadało na głowę ludności. Na import płodów rolnych i hodowlanych w większych ilościach nie możemy sobie pozwolić. Już dzisiaj ludność Polski odżywia się niedostatecznie. Dalszy niedobór, to głód, nędza, z wszystkiemi niebezpieczeństwami społecznemi, które ona kryje. Rolnictwo musi wytwarzać więcej, jeżeli tych niebezpieczeństw społecznych ma się uniknąć. A wytwarzać może więcej, podkreślamy raz jeszcze, gdy produkcja rolna będzie się opłacała. W każdym razie znaczny przyrost naturalny ludności jest czynnikiem, zasadniczo dla rolnictwa korzystnym. Chodzi o to, by do tego dostosowała się cała polityka gospodarcza państwa.

8. Dotychczas rozpatrywaliśmy znaczenie przyrostu naturalnego rolnictwa w jego bezpośrednim związku z konsumcją płodów rolnych. Ale w tem nie wyczerpuje się całe zagadnienie przyrostu naturalnego ludności. Pośrednio ten przyrost dla rolnictwa ma bardzo dużą doniosłość. Ten czynnik określa do pewnych granic kierunek rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, wywołuje swoiste zmiany w jego strukturze.

Przyjmujemy oczywiście założenie, że nadwyżka ludności nie odpłynie zagranicę w postaci masowej emigracji zarobkowej. Niema wielkich widoków na rozwój tej emigracji. Pod tym względem zachodzi wielka różnica z czasami przedwojennemi, kiedy emigracja zamorska i sezonowa na znacznych bardzo połaciach Polski była czynnikiem, regulującym bilans płatniczy Polski i w znacznym stopniu rozwiązywała trudności, związane z szybkiem powiększeniem się zaludnienia. Nadwyżka ludności w ogromnej swej masie pozostanie w kraju. Jakie z tego płyną konsekwencje?

Otóż przedewszystkiem Polska będzie miała i nadal wielką podaż rąk roboczych, a niedostatek kapitału. Gdybyśmy żyli w okresie wielkiej pomyślności w gospodarstwie światowem, w okresie wielkiego jego rozpędu, inne gospodarstwa narodowe wchłaniały by nasze wolne ręce robocze, a zarazem dostarczały taniego kapitału dla naszej wytwórczości. Jednakże na to się nie zanosi. A trzeba się przedewszystkiem z tem liczyć, że silny przyrost ludności wpływa tamująco na powstanie wolnego kapitału produkcyjnego.

Człowiek, który ma liczniejszą rodzinę, jeżeli nie przejawia wyższej od przeciętnej energji gospodarczej, zazwyczaj może mniej oszczędzać w postaci kapitału pieniężnego, aniżeli człowiek, nieobarczony obowiązkiem wyżywienia i wychowania dzieci. W społeczeństwie o szybkim przyroście naturalnym jest stosunkowo mniej ludzi, naprawdę czynnych zawodowo, a natomiast więcej jednostek, które inni muszą utrzymywać. Dowodzi się czasami, nie bez pewnej słuszności, że liczna rodzina pobudza energję; jednakże nie wszędzie istnieją wielkie możliwości ekspansji, możliwości powiększenia zdolności zarobkowej są ograniczone.

Szybki przyrost ludności wymaga powiększenia produkcji przedmiotów, zaspakajających bezpośrednie potrzeby: środków żywności, ubrań, mieszkań itd. Mogą to być, jak np. nowe domy, pewne wartości trwałe, ale domy nie stanowią kapitału produkcyjnego, a tylko dobra konsumcyjne. Więc stosunkowo mniej zostaje na gromadzenie oszczędzenie w postaci pieniężnej, mniej zasobów, powiększających przyszłą produkcję. Niewątpliwie i w człowieku przygotowanym zawodowo tkwi pewien niematerjalny kapitał. Ale podaż tego kapitału nie obniża bynajmniej stopy procentowej, nieułatwia obrotów gospodarczych, nie dostarcza wolnych zasobów do dalszej produkcji.

Innemi słowy, trzeba się liczyć i nadal z niedostateczną kapitalizacją choćby z tego

jednego powodu, o którym wyżej mowa. Mogą być inne jeszcze pierwiastki, tamujące u nas kapitalizację. Coprawda wziętem z powietrza jest twierdzenie, że ludność polska w swojej masie, ma mniejszy popęd do gromadzenia oszczędności, niż inne narody. Niektóre warstwy ludności mają bezwątpienia nadmierną stopę życiową, ale podobne objawy występują i w innych krajach, co kończy się likwidacją warstw, żyjących nad stan. Zasadniczo jednak potrzeba nam wiele kapitału, o ten kapitał dość trudno,(nie mamy w nadmiarze bogactw naturalnych, któreby łatwo można było uruchomić i wytworzyć z nich nowe wartości ekonomiczne. Czyli że z tych różnych powodów należy się liczyć z niedostateczną kapitalizacją.

9. Niedostatek kapitału ciążyć będzie na całej produkcji, tak rolnej jak i przemysłowej. Aby ta produkcja mimo tej przeszkody mogła się rozwijać, by wytworzyła konieczne w naszem położeniu nadwyżki bilansu handlowego, potrzeba, by inne pierwiastki składowe kosztów produkcji były dogodniejsze, by zrównoważyły drożyznę kapitału i niedostateczny jego dopływ. Drugim czynnikiem produkcji jest praca. Jeżeli kapitał jest drogi, praca musi być tania. W przeciwnym razie nie byłoby mowy o tem, by nasze gospodarstwo narodowe dotrzymało innym kroku w międzynarodowem współzawodnictwie.

I oto właśnie znaczny przyrost naturalny ludności, co oznacza dużą podaż siły roboczej, działa automatycznie w kierunku potanienia ceny pracy. Zwłaszcza, że jak to podkreśliliśmy parokrotnie, trudno przewidywać, by nastąpił bardzo wielki odpływ sił roboczych z kraju. Faktu wielkiej podaży rąk roboczych, przy słabszem stosunkowo ich zapotrzebowaniu, nie zrównoważy żadne ochronne ustawodawstwo, żadne związki zawodowe, żaden nacisk idący w duchu „planowego gospodarstwa". Organizacje zawodowe mogą doprowadzić do tego, że robotnicy w niektórych gałęziach produkcji zdobędą sobie i utrzymają uprzywilejowane stanowisko, co zresztą i dzisiaj się dzieje: ale przeciętna płaca nie może być wysoka, bo za dużo jest ludzi, poszukujących pracy. Można utrzymać względnie wysokie płace w niektórych gałęziach przemysłu, jeżeli się ograniczy ilość pracowników. Mamy do wyboru: wysokie płace i wielkie bezrobocie, albo niższe płace i mniejsze bezrobocie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, którą ewentualność trzeba wybrać.

Nie można jednak stawiać tej sprawy w sposób jednostronny. Niskie płace są wtedy możliwe, gdy i ogólny poziom cen będzie niezbyt wysoki, w porównaniu z cenami w innych krajach. Rozbieżność między wysoką ceną produktu a ceną pracy najemnej może się tylko wtedy utrzymać, gdy dana gałęź produkcji pracuje na zbyt zagraniczny, gdy nie jest zależna od rynku wewnętrznego Przy przewadze zaś tego rynku, zbyt towarów w bardzo znacznym stopniu zależy od siły nabywczej wielkich mas ludności, które żyją z pracy najemnej. A natomiast ogólnie niski poziom cen towarów, wytwarzanych przez gospodarstwo narodowe ma olbrzymią i w naszych warunkach dodatnią doniosłość — tylko na tej drodze możemy zdobyć potrzebne sobie kapitały w handlu międzynarodowym.

W tym handlu panuje dzisiaj chaos, stosuje się najrozmaitsze ograniczenia, walczy się różnemi sztucznemi metodami. Ale nigdy nie straci w nim znaczenia koszt produkcji. Kraje, które chcą sobie zdobyć w nim pozycję, które muszą wypracować poważną nadwyżkę wywozu nad przywozem, mogą to uzyskać na dwojakiej drodze. Albo mają ogromne zasoby naturalne, ogromną urodzajność ziemi i jej nadmiar, wielkie, dające się tanio eksploatować złoża górnicze — a do tych krajów nie należy Polska. Nasze państwo musi bić innych niższym poziomem cen. Polska nie może sobie pozwolić na ten zbytek, by koszty produkcji podstawowych jej produktów były wyższe niż gdzieindziej, lub choćby nawet dorównywały kosztom produkcji w starych gospodarczo krajach.

A do tego nie wystarczy, by robotnik był tani i by produkt rolny był tani. Musi być także tani i wytwór przemysłu i surowiec przemysłowy. Nie tylko dlatego, że wytwory przemysłu stanowią bardzo ważny pierwiastek składowy kosztów produkcji rolnej. Lecz przedewszystkiem z tego powodu, że przemysł, który pracuje głównie na rynek wewnętrzny, jest bezpośrednio zależny od siły nabywczej ludności rolniczej, stanowiącej przeważającą część całej ludności kraju. Niema mowy o utrzymaniu na dłuższą metę opłacalności przemysłu bez opłacalności rolnictwa.

W ten sposób dochodzimy do bardzo aktualnego i wciąż omawianego zagadnienia ró-

wnowagi cen przemysłowych i rolnych. Nie możemy w tej chwili wchodzić w jego rozważanie, w problemat organizacji cen tych artykułów. Ale zależy nam na podkreśleniu, że do tego zagadnienia dojść się musi, z którejkolwiek strony będzie się rozpatrywało polskie zagadnienie rolne. W szczególności doprowadziło nas do niego także i badanie wpływu przyrostu naturalnego ludności na nasze położenie gospodarcze.

10. Zagadnienie siły rozrodczej ludności można oświetlić z najrozmaitszych stanowisk. Jedni uważają znaczną nadwyżkę urodzeń nad zgonami za źródło potęgi państwa, za zadatek jego bogactwa, drudzy za nieszczęście, za fatalność, której trzeba zapobiedz. Nie wchodzimy w te spory. Obecnie należy stwierdzić, że silny przyrost naturalny ludności, który nie może znaleźć ujścia poza granicami państwa, działa w kierunku potanienia kosztów produkcji przemysłowej. Innemi słowy, Polska może mieć tanie produkty przemysłowe dlatego, że ma w nadmiarze siłę roboczą. I codzienne doświadczenie wskazuje, że naogół nie jest trudno już dzisiaj w Polsce o taniego robotnika. Tem samem jest możliwe przywrócenie równowagi między cenami w przemyśle a cenami w rolnictwie.

Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że taniość robotnika nie równoważy dostatecznie drożyzny kapitału, że brak kapitału rodzimego, wysoka stopa procentowa, śrubuje bardzo silnie cenę wytworów przemysłu. Zależy tu bardzo wiele od rodzaju przemysłu. Przemysł, w którym stosunkowo znaczny odsetek przypada na kapitał stały, a mały na robociznę, żyje u nas w trudniejszych warunkach. Z drugiej strony w kalkulacji przemysłu nie można brać w całości pod uwagę wszystkich, niezawsze potrzebnych inwestycyj, wszystkich, nieraz wysoko procentowych zadłużeń. Następnie, jeżeli polityka podatkowa i działalność gospodarcza czynników publicznych nie będą ograniczały stopnia kapitalizacji w Polsce, to ostatecznie różnica między stopą procentową w Polsce a ceną kapitału zagranicą nie będzie musiała być zbyt wielka. A gdy nie będzie się stwarzało sztucznych zapotrzebowań na kapitał, to wtedy czynnik robocizny w kosztach produkcji dojdzie do decydującego znaczenia.

Przyrost naturalny ludności nie jest jakąś żywiołową siłą, którąby łamała wszystkie przeszkody i sama jednostronnie wyznaczała kierunek rozwoju gospodarczego. Jest czynnikiem, który działa słabiej lub silniej, zależnie od ogólnej konjunktury gospodarczej i od świadomej woli czynników, prowadzących politykę gospodarczą kraju. Polityka ta może iść różnemi drogami. Ale powinna się liczyć z tym czynnikiem, tak jak liczy się z warunkami fizycznemi kraju, z właściwościami i zdolnościami ludności, z położeniem geograficznem itd. A bardzo często nie docenia się znaczenia pierwiastka demograficznego. Jeżeli się go rozpatruje, to przeważnie w oderwaniu od zagadnień gospodarczych.

Występuje on w stosunku do gospodarczego życia w najrozmaitszych kombinacjach W powyższych wywodach chodziło nam o to, by uwydatnić donioslość znacznego przyrostu naturalnego dla rolnictwa. Doszliśmy do dwóch najważniejszych wniosków. Po pierwsze: silny przyrost naturalny ludności stwarza potencjalne powiększenie się konsumcji płodów rolnych; jeśli odpowiednio nie zwiększy się produkcja, nastąpi dalsza pauperyzacja ludności. Po drugie: silny przyrost naturalny ludności stwarza większą podaż rąk roboczych, obniża cenę siły roboczej, a tem samem umożliwia obniżenie ceny artykułów przemysłu i przywrócenie ich równowagi w stosunku do ceny płodów rolnych.

Ten lub inny argument autora może nasunąć czytelnikowi wątpliwości. Można inaczej obliczać przyrost naturalny ludności, dokonać tego obliczenia lepszem imetodami statystycznemi, na co zresztą nie było miejsca. Niemniej jednak ten przyrost jest faktem, którego znaczenie nie zmaleje w najbliższych latach. Wielka nadwyżka urodzeń nad zgonami jest odrębnością naszej struktury społeczno-gospodarczej; staje się już wyjątkiem w zachodnim świecie. Otóż jest rzeczą konieczną, by ta odrębność naszej struktury znalazła swoje echo w odrębności naszej polityki społecznej i ekonomicznej, by ta polityka z czynnikiem demograficznym bardziej się liczyła.

R. Rybarski.

Porozumienie w sprawie polityki tłuszczowej.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego odbył się szereg narad w sprawie polityki tłuszczowej, które doprowadziły w konsekwencji do porozumienia pomiędzy rolnictwem a przemysłem tłuszczowym. Narady te zostały zainicjowane przez Ministerstwo Rolnictwa, które w połowie lutego r. b. zwołało konferencję międzyministerjalną z udziałem przedstawicieli zainteresowanych czynników gospodarczych. Przed zwołaniem konferencji Ministerstwo rozesłało kwestjonarjusz, mający na celu ścisłe sformułowanie stanowisk zarówno rolnictwa jak i przemysłu. W odpowiedzi na kwestjonarjusz Związek Organizacyj Rolniczych R. P. opracował wyczerpujący memorjał w sprawie polityki tłuszczowej, precyzujący dokładnie stanowisko rolnicze. Memorjał ten został zreferowany na pierwszem posiedzeniu konferencji międzyministerjalnej, stanowiąc podstawę i punkt wyjścia dla dalszej dyskusji.

Memorjał O. R. R. P. wychodził w założenia, że podstawa dla ustalenia zasad racjonalnej polityki tłuszczowej musi być opracowanie bilansu tłuszczowego Polski, gdyż jedynie wykonanie tej pracy pozwoli sformułować pogląd na zasadnicze pytanie, czy i w jakiej mierze Polska może zaspokoić swe potrzeby w zakresie tłuszczów surowcami w kraju produkowanemi, czy i jakie surowce tłuszczowe musimy importować z zagranicy.

Opracowanie ścisłego bilansu tłuszczowego Polski wobec braku dostatecznych danych liczbowych nie jest jeszcze możliwe. Pomimo to posiadamy jednak sporo materjałów i danych, które przy odpowiedniem zestawieniu i krytycznej analizie pozwalają na danie wyraźnej odpowiedzi na postawione wyżej pytania. Dla uniknięcia możliwych nieporozumień należy przytem rozpatrywać odrębnie zagadnienie tłuszczów jadalnych i tłuszczów roślinnych.

Tłuszcze jadalne.

Potrzeby spożywcze ludności polskiej w zakresie tłuszczowym pokrywamy głównie tłuszczami własnej produkcji, częściowo zaś drogą importu. W szeregu tłuszczów produkowanych w kraju na pierwszem miejscu wymienić należy masło, na drugiem miejscu tłuszcze wieprzowe, a więc słoninę i smalec, na trzeciem — oleje roślinne, a mianowicie olej rzepakowy, lniany i konopny. O ile idzie o tłuszcze importowane, to do niedawna przywoziliśmy znaczne ilości smalcu i słoniny, a dotychczas przywozimy siemię lniane i słonecznik oraz tłuszcze roślinne egzotyczne w formie nasion lub tłuszczów surowych.

Masło.

Dokładnego obliczenia produkcji masła w Polsce dotychczas nie posiadamy. Podejmując tę pracę, obliczaliśmy produkcję masła w mleczarniach na podstawie danych, zawartych w pracy prof. W. Dąbrowskiego, produkcję masła w drobnych gospodarstwach rolnych, dzieląc ustalony przez Wydz. Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich dochód brutto z 1 ha ze sprzedaży przetworów mlecznych przez cenę 1 kg masła osełkowego i mnożyć przez liczbę ha, znajdujących się w posiadaniu drobnej własności, a wreszcie obliczając produkcję masła w gospodarstwach folwarcznych, analogicznie jak w mniejszych gospodarstwach przy zastosowaniu odpowiedniego współczynnika, uwzględniającego większą mleczność krów folwarcznych. Obliczenie to doprowadziło do wniosku, że produkcja masła w roku gospodarczym 1927/28 wynosiła ok. 124.000 t., a w roku kalendarzowym 1929 156.000 t. Wobec braku danych dla roku 1930 przyjmujemy w dalszych rozważaniach, że produkcja była taka sama jak w roku 1929. Zastrzec się należy, że obliczenia te mają charakter szacunkowy; są one jednak bliskie obliczeniom Związku Przemysłu Chemicznego w Polsce, który w swem sprawozdaniu za rok 1930 szacuje produkcję masła w latach 1928, 1929 i 1930 na 120, 140 i 145.000 tonn.

Produkcja masła nietylko pokrywa potrzeby aprowizacyjne kraju lecz daje poważne nadwyżki wywozowe, które w 1929 r. wynosiły 15.000 tonn, a w r. 1930 i 1931 12.000 tonn. Ceny masła spadły bardzo znacznie. Przeciętna cena roczna za 1 kg. masła I gatunku w hurcie według notowań Centrali Spółdz. Mleczarskich i Jajcz. w Warszawie wynosiła w 1929 r. 6,18, w 1930 5,24, w 1931 4.34, a w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1932 r. 3,66 zł. Z danych tych wynika, że przeciętna cena w pierwszej połowie 1932 r. wynosiła ok. 60% ceny za rok 1929. Ceny masła niższych gatunków, a zwłaszcza masła osełko-

wego są znacznie niższe, szczególniej na prowincji.

Tłuszcze wieprzowe.

Według spisu inwentarza, przeprowadzanego corocznie przez G. U. S. w dniu 30 czerwca pogłowie trzody chlewnej w Polsce w ostatnich trzech latach wynosiło: w 1929 r. 4.800.000 sztuk, w 1930 r. 6.000.000, w 1932 — 7.300.000 sztuk. Wychodząc z założenia, że corocznie podlega ubojowi 80% ogólnej ilości pogłowia, że przeciętna waga bitej sztuki wynosi od 100 do 120 kg, a wydajność tłuszczu od 20 do 25% żywej wagi, dochodzimy do wniosku, że produkcja tłuszczów wieprzowych w 1929 r. wynosiła 90 do 95.000 tonn, w 1930 roku 115. do 120.000 tonn, a w r. 1931 138 do 145.000 tonn. Przywóz tłuszczów wieprzowych z zagranicy w ciągu ostatnich 3 lat wynosił: w 1929 r. ok. 20.000 tonn, w 1930 r. ok. 14.000 t., a w 1931 r. zaledwie około 2.000 tonn (wyłącznie w listopadzie i grudniu). Ogólne zatem spożycie w poszczególnych latach wynosiło: w 1929 r. 110 do 115.000 t., w 1930 — 129 do 134.000 t., a w 1931 r. 140 do 147.000 tonn.

Z powyższych danych wynika, że produkcja krajowych tłuszczów wieprzowych w r. 1931 była znacznie większą od całego spożycia w dwuch latach poprzednich. Tak znaczne zwiększenie krajowej produkcji tłumaczy nam dostatecznie dlaczego ceny tych artykułów nie uległy zwyżce pomimo, że import został całkowicie zahamowany poczynając od października 1930 r. Przypomnieć należy, że zamierzone w lecie 1930 roku podniesienie ceł napotkało się z pewnych stron, a zwłaszcza ze strony przemysłu bekonowego, z bardzo gwałtownym protestem. Wypowiadano obawy, że w niedługim czasie Polska odczuje ostry głód tłuszczów, że w każdym razie nastąpi znaczna zwyżka cen, co obciąży niepomiernie konsumenta i odbije się ujemnie na całokształcie życia gospodarczego. Dzisiaj stwierdzić już można, że te przewidywania i obawy były zgoła bezpodstawne, gdyż ceny słoniny i smalcu nietylko nie podniosły się lecz przeciwnie spadły do poziomu niepokrywającego kosztów produkcji. Detaliczna cena słoniny w Poznaniu wynosiła według danych G. U. S. średnio w r. 1929 i 1929/30 3.40 w r. 1930/31 2,33, a w ciągu pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku kalendarzowego 1,47 zł za 1 kg.

Oleje roślinne produkowane z surowców krajowych.

Z nasion oleistych produkowanych w kraju wytwarzamy olej lniany, rzepakowy i konopny. Ilości wyprodukowanych olejów krajowego pochodzenia zostały obliczone dla ubiegłych trzech lat w poniższej tablicy. Za punkt wyjścia brano zbiór z dodaniem przywozu a z potrąceniem od tego wysiewu i wywozu. Według danych zawartych w tej tablicy produkcja oleju lnianego w poszczególnych latach wynosiła 11.000, 15.000 i 12.000 tonn, z czego ok. 10.000 t. przypada na produkcję dużych olejarni, reszta zaś była przerabiana w gospodarstwach producentów lub w drobnych olejarniach wiejskich. Olej wytwarzany przez duże olejarnie jest zużywany prawie wyłącznie dla celów technicznych, podczas gdy olej tłoczony w małych olejarniach lub u producentów idzie na cele konsumcyjne.

Tabl. I. Przypuszczalne spożycie olejów roślinnych krajowego pochodzenia w tonnach.

	1929 r.			1930 r.			1931 r.		
	Len	Konopie	Rzepak	Len	Konopie	Rzepak	Len	Konopie	Rzepak
1. Zbiór a)	61.294	17.914	19.897	80.598	24.731	23.668	59 311	21.927	27.651
2. Przywóz	20.788	284	256	6.793	571	320	12.402	247	41
3. Razem 1—2	82.082	18.198	20.135	87.391	25.302	23.988	71.713	22.174	27 692
4. Wysiew c)	24.449	3.369	352	23.102	3.184	395	23.102 b)	3.184 b)	395
5. Wywóz	14.554	215	12.696	1.366	91	7.178	340	219	9.419
6. Razem 4—5	39.003	3.584	13.048	24.468	3.275	7.573	23.442	3.403	9.814
7. Pozostaje (3—6) . . .	43.079	14.614	7.087	62,923	22.027	16.415	48.271	18.771	17.878
8. Produkcja olejów									
a) duże olejarnie d) .	10.000 d)	—	900	10.000 d)	—	1.200	10.000 d)	—	3.600
b) małe olejarnie e) .	1,116	2.923	1,200	5.085	4.405	3 600	2.154	3.754	1.730
c) Razem e)	11.116	2.923	2.100	15.085	4.405	4.800	12.154	3.754	5.330
9. Na spożycie	1.116	2.923	2.100	5.085	4.405	4.800	2.154	3.754	5.330
		6.139			14.290			11.238	

a) zbiór z roku poprzedniego — 1928, 1929 i 1930.
b) obszar obsiewów przyjęto, jak w roku 1930.
c) na wysiew 1 ha lnu — 200 kg., konopi — 100 kg., rzepaku — 15 kg.
d) w dużych olejarniach przerabiano ± 37.500 ton lnu, olej dla celów przemysłowych.
e) wydajność oleju: z lnu — 20%, konopi — 20%, rzepaku 20%.

ciągu ostatnich 3 lat: 2.100, 4.800 i 5.300 tonn. Olej rzepakowy częściowo jest zużywany dla celów technicznych, w znacznej jednak części idzie na cele jadalne, gdyż po wyrafinowaniu nabiera cech pierwszorzędnego oleju spożywczego.

Produkcja oleju konopnego wynosiła w ostatnich 3 latach 2.900, 4.400 i 3.700 tonn. Olej konopny jest zużywany prawie całkowicie dla celów jadalnych. Ogółem zatem spożycie olejów roślinnych produkowanych z surowców krajowych wynosiła w r. 1929 ok. 6.000 tonn, w 1930 ok. 14.000 tonn i w 1931 r. ok. 11.000 tonn.

Tłuszcze roślinne pochodzenia zagranicznego.

Statystyka obrotu produktami tłuszczowemi w handlu zagranicznym wskazuje, że import margaryny gotowej był zawsze stosunkowo niewielki, wynosząc w roku 1929 170, a w r. 1930 zaledwie 77 tonn. Po podniesieniu stawek celnych import ten w r. 1931 zmniejszył się do rozmiarów nie posiadających praktycznie żadnego znaczenia. Import innych gotowych tłuszczów spożywczych również nie ma miejsca. Przywożone są natomiast w znacznych ilościach nasiona pewnych oleistych roślin egzotycznych (arachidy, soja) względnie oleje w stanie surowym, które dopiero po przerafinowaniu mogą być puszczone na rynek dla celów konsumcyjnych, względnie są przerabiane na margarynę. Cała ilość tłuszczów jadalnych pochodzenia egzotycznego, jaką konsumujemy w Polsce, jest produkowana przez nasz własny przemysł, rozlokowany w znacznej jednak części na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Produkcja tłuszczów jadalnych pochodzenia egzotycznego i margaryny wynosiła według sprawozdań dorocznych Związku Przemysłu Chemicznego w ciągu ostatnich trzech lat:

		1928	1929	1930
Margaryna	tonn	10,400	12,000	9,500
Oleje roślinne 100%	tonn	8,000	14,500	11,780
Tłuszcze rafinowane	tonn	16,500	6,350	4,700
Razem . . .	tonn	34,900	32,850	25,980

Przytoczone powyżej dane wskazują nam na wyraźne zmniejszanie się produkcji, a co za tem idzie i konsumcji tłuszczów pochodzenia egzotycznego, co tłumaczy się zwiększoną produkcją tłuszczów krajowych i spadkiem cen tych ostatnich. Istotnie cena detaliczna margaryny wynosi obecnie od 2,50 do 3,20 zł za 1 kg, a więc tyleż co cena masła osełkowego w detalu, która wynosi około 3 zł za 1 kg. Przy tym stosunku cen jest rzeczą zrozumiałą, że konsumcja tłuszczów pochodzenia egzotycznego musi się kurczyć.

Bilans konsumcji tłuszczów jadalnych.

Zestawiając powyższe dane, charakteryzujące rozmiary produkcji i spożycia rozmaitych gatunków tłuszczów jadalnych w Polsce, otrzymujemy w poniżej załączonej tablicy obliczenie ogólnego spożycia tłuszczów jadalnych dla roku 1929 i 1930.

Spożycie tłuszczów jadalnych w Polsce w tonnach

	1929	1930
A. Krajowe		
masło	156.000	156.000
słonina, smalec	92.500	117.500
oleje roślinne	6.000	14.000
B. Importowane lub z surowców importowanych		
słonina, smalec	20,000	14.000
tłuszcze roślinne	33 000	26.000
	307.500	327.500
tłuszcze importowane po potrąceniu eksportu masła wynosiły	38.000	28,000

Z tablicy tej wynika, że ogólne spożycie tłuszczów jadalnych wyrażało się w 1929 r. liczbą 307.500 tonn, przyczem spożycie tłuszczów importowanych i produkowanych z surowców importowanych wynosiło w 1929 r. 53.000, a w r. 1930 40.000 tonn. Niedobór tłuszczowy w rzeczywistości jest jednak mniejszy, gdyż jednocześnie wywieźliśmy, jak zaznaczono wyżej w 1929 r. 15.000, a w 1930 r. 12.000 tonn masła. Potrącając ten eksport od ogólnej ilości tłuszczów importowanych, otrzymamy niedobór tłuszczowy w r. 1929 w ilości 38.000 tonn, a w r. 1930 w ilości 28.000 t., co w stosunku do ogólnego spożycia stanowi w r. 1929 12%, a w r. 1930 — ok. 9%. Dla roku 1931 nie posiadamy danych, któreby pozwoliły zrobić odpowiednie obliczenie, ale niewątpliwie spożycie tłuszczów importowanych stanowiłoby znacznie mniejszy odsetek, gdyż odpadła prawie całkowicie pozycja importu słoniny i smalcu, która w r. 1930 r. stanowiła jeszcze 14.000 t., a jednocześnie zwiększyła się poważnie produkcja słoniny i smalcu w kraju.

Wyniki tych obliczeń doprowadzają do wniosku, że Polska osiągnęła już obecnie pełną samowystarczalność w zakresie tłuszczów jadalnych i posiada wszelkie dane na to, aby i w przyszłości obywać się bez importu tych artykułów. Dla uzasadnienia tej tezy należy

przypomnieć, że Polska w porównaniu z innemi krajami centralnej Europy posiada bardzo małą ilość inwentarza użytkowego. Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego za rok 1929 na 100 ha użytków rolnych Polska posiada 37 sztuk bydła; gdy tymczasem Czechosłowacja — 55 szt.; Niemcy — 63, a Danja — 107. O ile idzie o trzodę chlewną, to na 100 ha użytków rolnych przypada w Polsce zaledwie 20 sztuk, w Czechosłowacji 30, w Niemczech 69 a w Danji 127. Rozwój produkcji rolniczej w Polsce musi z całego szeregu względów iść niewątpliwie w kierunku powiększania ilości zwierząt użytkowych, co jest ze wszech miar ułatwione ze względu na obfitość paszy, jaką mamy do dyspozycji. W związku ze zwrostem ilości inwentarza i stopnia jego użytkowności będzie wzrastała nasza produkcja tłuszczów, przyczem — o ile idzie o słoninę i smalec — wzrost ten może się odbywać w bardzo szybkiem tempie, gdyż całe zagadnienie sprowadza się do przedłużenia okresu tuczenia i oddawania na rzeź sztuk starszych i cięższych o znacznie większej procentowej zawartości tłuszczu. Szybkie zwiększanie produkcji tłuszczów jadalnych w Polsce sprowadza się więc jedynie do kwestji opłacalności produkcji i jeżeli opłacalność ta będzie osiągnięta, to samowystarczalność Polski w zakresie tłuszczów jest na dłuższy czas całkowicie zapewniona.

W tych warunkach import surowców tłuszczowych z zagranicy należy uznać za całkowicie zbędny i wysoce szkodliwy, gdyż sprzedaż tych artykułów na naszym rynku wewnętrznym obniża ceny tłuszczów pochodzenia krajowego i wyrządza dotkliwe szkody naszemu rolnictwu, hamując przyrodzone możliwości kraju do rozwoju własnej produkcji tłuszczów. Z powyższych względów rolnictwo musi z całą stanowczością domagać się zastosowania środków, któreby bezwzględnie położyły kres importowi tłuszczó jadalnych i wywoływanej wskutek tego deprecjacji tłuszczów pochodzenia krajowego.

Tłuszcze techniczne.

W przeciwstawieniu do tłuszczów jadalnych krajowa produkcja tłuszczów technicznych pochodzenia zwierzęcego względnie roślinnego jest niewątpliwie niewystarczającą. O ile idzie o tłuszcze zwierzęce, to hodowla opasowego bydła odgrywa nieznaczną rolę w naszej hodowli, która jest prowadzona przedewszystkiem w kierunku mlecznym. Produkcja łoju bydlęcego nie wystarcza na cele techniczne i dość znaczne ilości łoju są stale przywożone z zagranicy. W zakresie tłuszczów roślinnych produkujemy w większych ilościach w kraju jedynie olej lniany i rzepakowy, które jednak ze względu na swe właściwości techniczne nie mogą zastąpić w poszczególnych działach przemysłu chemicznego tłuszczów pochodzących z surowców egzotycznych. Dalecy od myśli robienia jakichkolwiek trudności przemysłowi chemicznemu, który musi posiłkować się tłuszczami pochodzenia zagranicznego, nie żądamy wprowadzania ograniczeń dla przywozu tych tłuszczów w takich rozmiarach, jakie są potrzebne dla przemysłu chemicznego. Pozwalamy sobie jedynie wysunąć postulat, że zarówno nasze zakłady naukowe jak i przemysł chemiczny powinny stale i konsekwentnie pracować nad zagadnieniem zastąpienia w możliwie szerokim zakresie używanych dotychczas tłuszczów pochodzenia zagranicznego tłuszczami wyrabianemi z surowców w kraju produkowanych.

* * *

W myśl powyższej argumentacji rozwiniętej na konferencji międzyministerjalnej w dniu 17 lutego r. b. Związek O. R. R. P. sprecyzował ścisłe postulaty dotyczące środków, jakie należy zastosować dla oparcia naszej polityki tłuszczowej na racjonalnych podstawach. Postulaty te dotyczyły zagadnienia nasion oleistych w kraju produkowanych, nasion oleistych egzotycznych, olejów i tłuszczów jadalnych, a wreszcie olejów i tłuszczów technicznych.

A. W stosunku do nasion oleistych produkowanych w kraju.

Wysunięte w tym zakresie postulaty Związku O. R. R. P. polegały na nałożeniu na wszystkie nasiona oleiste w kraju produkowane stawki celnej w wysokości 20 zł od 100 kg. Efekt tych stawek w zastosowaniu do poszczególnych artykułów nie byłby bynajmniej jednakowy. Statystyka obrotu zagranicznego nasionami oleistemi z kilku lat ostatnich stwierdza, że produkcja rzepaku, gorczycy i maku przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne i że rozporządzalną nadwyżkę wywozimy stale zagranicę. W zakresie siemienia konopnego jesteśmy zupełnie samowystarczalni, nasiona słonecznika były importowane do 1930 r. w niewielkich roz-

miarach. Znaczny niedobór mamy jedynie w zakresie produkcji siemienia lnianego. Podniesienie stawek celnych na wyżej wymienione nasiona powinno dać najsilniejszy efekt w zastosowaniu do tych nasion, których produkcja jest niedostateczna, a więc przedewszystkiem do siemienia lnianego. W tym wypadku zwiększona stawka celna powinna doprowadzić do podniesienia cen i stwarzając tem samem warunki opłacalności produkcji, pociągnąć za sobą rozszerzenie uprawy tej rośliny. Zwiększenie produkcji siemienia lnianego nie może jednak nastąpić nagle. Dlatego też rolnicy, żądając podniesienia stawki celnej, zgadzali się zgóry, ażeby w okresie najbliższych paru lat stosować niższą stawkę dla corocznie zgóry ustalanych kontyngentów przywozowych, któreby z roku na rok ulegały redukcji.

O ile idzie natomiast o nasiona oleiste, które są przedmiotem naszego eksportu, to podniesienie stawki celnej przywozowej nie może mieć doraźnie bezpośredniego wpływu na zwyżkę cen, utrudniając jedynie przejściowo, sporadycznie przywóz tych nasion z krajów ościennych, co może mieć miejsce w pewnych okresach. Pomimo to jednak podniesienie stawki celnej jest konieczne, gdyby bowiem w związku z zastosowaniem środków zmierzających do ograniczenia przywozu tłuszczów egzotycznych ceny olejów krajowych i surowców służących do tej produkcji uległy poważniejszej zwyżce, przekraczając parytet światowy, to wówczas mógłby się rozpocząć import tych nasion, przedewszystkiem rzepaku, czemu powinna przeciwdziałać skutecznie odpowiednio podniesiona stawka celna.

B. W stosunku do nasion oleistych egzotycznych.

Zagadnienie ograniczenia przywozu nasion oleistych egzotycznych jest skomplikowane o tyle, że oleje z tych nasion wyprodukowane służą w części dla celów bezpośredniego spożycia, w części zaś są surowcami dla różnych gałęzi przemysłu chemicznego. Należy zatem zastosować takie środki, któreby pozwoliły na usunięcie z naszego rynku tłuszczów jadalnych pochodzących z nasion egzotycznych, nie ograniczając jednak możności nabywania tych tłuszczów jako surowców dla przemysłu chemicznego. Cel ten mógłby być idealnie osiągnięty zapomocą nałożenia odpowiednio wysokiej akcyzy na wypuszczane przez fabryki tłuszczowe jadalne wszelkiego rodzaju, a więc zarówno na oleje ciekłe jak na oleje stałe oraz margaryny. Droga ta jednak jest dla nas praktycznie niedostępna z tego względu, że w skład obszaru celnego Państwa Polskiego wchodzi Wolne miasto Gdańsk, na które nie rozciąga się nasze ustawodawstwo akcyzowe, a na terenie którego mieści się bardzo poważna część fabryk margaryny.

Jeżeli zatem zastosowanie akcyzy nie jest praktycznie możliwe, to nie pozostaje nic innego, jak uciec się do odpowiednich zarządzeń celnych. Zarządzenia te polegałyby na ustaleniu stawki celnej na importowane egzotyczne nasiona oleiste w takiej wysokości, aby produkcja tłuszczów jadalnych z tych nasion bezwzględnie nie wytrzymywała kalkulacji. Od tych prohibicyjnych ceł przywozowych byłyby całkowicie zwalniane na mocy zezwoleń Ministerstwa Skarbu kontyngenty, ustalane w takich rozmiarach, aby wyprodukowane z tych nasion tłuszcze wystarczały w zupełności na pokrycie potrzeb zainteresowanych gałęzi przemysłu chemicznego. Zastosowanie tego systemu, przy którym stawki celne według projektu Związku O. R. R. P. wynosiłyby dla soji 20 zł, a dla pozostałych nasion oleistych 40 zł od 100 kg, pozwoliłoby na zupełne wyeliminowanie z użycia tłuszczów jadalnych, nie wprowadzając jakichkolwiek utrudnień dla wszelkich innych gałęzi przemysłu chemicznego.

C. W stosunku do olejów i tłuszczów jadalnych.

Zgodnie z poprzedniemi wywodami rolnictwo domagało się podniesienia stawek celnych przywozowych do poziomu prohibicyjnego.

D. W stosunku do olejów i tłuszczów technicznych.

W tym zakresie rolnictwo nie wysunęło żadnych postulatów, nie chcąc stwarzać jakichkolwiek trudności dla przemysłu chemicznego.

* * *

Na tle konkretnych postulatów, wysuniętych przez Związek Org. Rolniczych R. P. rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, która toczyła się na kilkunastu posiedzeniach, jakie miały miejsce w Min. Rolnictwa, a później na terenie Związku Organizacyj Rolniczych. Przedstawiciele Związku Przemysłu

Chemicznego i Tłuszczowego wysunęli przeciwko postawionym przez rolnictwo żądaniom cały szereg zarzutów zarówno zasadniczej jak i praktycznej natury. Przedewszystkiem więc wysuwano argument, że ograniczenie importu i produkcji tłuszczów jadalnych pozbawiłoby szerokie masy konsumentów najtańszych produktów tłuszczowych, co jest niewskazane ze względu na interesy konsumcji. Skutki tego zarządzenia byłyby szczególniej dotkliwe dla ludności żydowskiej, która ze względów wyznaniowych nie może używać słoniny i smalcu i jest również skrępowana w zakresie użycia masła. Wysunięte przez rolnictwo postulaty zdaniem przedstawicieli przemysłu wychodziły z błędnych założeń, gdyż polityka tłuszczowa Polski powinna iść drogą wskazaną przez Danję i Holandję, a więc kraje, które znaczną część swych własnych potrzeb konsumcyjnych pokrywają tłuszczami egzotycznemi sprzedając natomiast na rynkach obcych bardziej wartościowy i droższy produkt, jakim jest produkowane przez te kraje masło. Realizacja postulatów rolniczych groziłaby poważnemi komplikacjami przemysłowi margarynowemu i rafineryjnemu, które nietylko są oparte na przerobie surowców zagranicznych ale w znacznym stopniu są własnością kapitałów zagranicznych, bezpośrednio zainteresowanych w dostarczaniu do Polski wyżej wymienionych surowców. Praktyczne zastosowanie systemu wysokich stawek celnych i bezcłowych czy niskocłowych kontyngentów zdaniem przedstawicieli przemysłu byłoby połączone z dużemi trudnościami, a w szczególności niskocelne względnie bezcelne kontyngenty przywożone dla potrzeb przetwórczego przemysłu chemicznego pociągałyby za sobą uzależnienie tego przemysłu od czynników decydujących o wysokości tych, co utrudniałoby racjonalne prowadzenie produkcji i kontyngentów i kalkulację handlową.

Zastrzeżenia i objekcje wysunięte przez przedstawicieli przemysłu zasługiwały niewątpliwie na poważne rozpatrzenie, ale zdaniem naszem nie obalały bynajmniej słuszności tez wysuniętych przez rolnictwo. Gdyby bowiem podstawą naszej polityki gospodarczej miał być wzgląd na interesy konsumcji, to polityka ta musiałaby ulec radykalnej zmianie, gdyż polega ona przedewszystkiem na ochronie produkcji krajowej, czego jaskrawym dowodem jest nasza taryfa celna. Teza, że import surowców potrzebnych dla przemysłu nie powinien być ograniczany w jakikolwiek sposób, została już obalona o ile idzie o surowce pochodzenia przemysłowego czy górniczego, gdyż wiemy o tem dobrze, że tak podstawowe surowce jak sól, ropa naftowa, ruda i surowiec żelaza oraz cynk korzystają z odpowiedniej ochrony przed konkurencją zagranicą stosowanej w formie ceł przywozowych, względnie innych zarządzeń. Nie ma zatem żadnej racji, aby zasada ochrony produkcji surowców krajowych, obowiązująca dla surowców pochodzenia górniczego czy przemysłowego nie mogła znaleźć również zastosowania w stosunku do surowców pochodzenia rolniczego.

Wskazywana przez przemysł droga eksportu masła przy równoczesnem dopuszczeniu na nasz rynek tańszych tłuszczów jadalnych egzotycznego pochodzenia nie jest realna ze względu na nadprodukcję masła i trudności w zbycie tego artykułu, jak również i z tego względu, że znaczna część produkowanego u nas masła nie odpowiada pod względem jakościowym wymaganiom wybrednych rynków zachodnio europejskich i nie nadaje się do wywozu. Ewentualna likwidacja przemysłu margarynowego i zachwianie się przemysłu rafineryjnego byłoby niewątpliwie zjawiskiem niepożądanem, gdyż wobec tych ciężkich warunków gospodarczych, jakie obecnie przeżywamy, istnienie i pomyślne funkcjonowanie każdego zakładu przemysłowego jest niewątpliwie wysoce cenne. Jeżeli jednak zachodzi kolizja pomiędzy interesami kilkunastu zakładów przetwórczych, zatrudniających kilka lub kilkanaście setek robotników a interesami wielomiljonowej masy ludności rolniczej, to wydaje się, że ze stanowiska ogólnych interesów gospodarczych kraju należy uznać interes rolnictwa za ważniejszy i decydujący. O ile wreszcie idzie o obawy, że system kontyngentów niskocelnych lub bezcłowych stworzy dla zainteresowanego przemysłu poważne trudności, to stwierdzić należy, że nie kto inny jak przemysł chemiczny niedawno wysunął pierwszy tę samą koncepcję tam gdzie chodziło o obronę interesów pewnej gałęzi tego przemysłu i osiągnął całkowitą realizację swych postulatów. Niezbędne dla rolnictwa nawozy sztuczne pochodzenia zagranicznego są obciążone stawkami celnemi; jedynie pewne

ściśle określone kontyngenty są zwalniane od cła. Stosuje się to zarówno do saletry chilijskiej, jak żużli Thomasa, jak skondensowanych soli potasowych. Licząc się z interesami naszego przemysłu nawozowego, rolnictwo nie protestowało bezwzględnie przeciwko tym zarządzeniom, aczkolwiek są one niewątpliwie poważnem skrępowaniem produkcji rolniczej. Fakt ten daje rolnictwu tytuł do wystąpienia z analogicznemi żądaniami tam, gdzie chodzi o żywotne interesy produkcji rolnej.

Charakteryzując stanowisko przemysłu i rolnictwa zaznaczyć jeszcze należy, że stanowisko przemysłu nie było bynajmniej jednolite. Skartelizowane fabryki margaryny i rafinerje, które korzystają z monopolu przywozu olejów surowych, przeciwstawiały się najsilniej postulatom rolniczym, gdy tymczasem zakłady przetwórcze, stojące poza kartelem i oparte przedewszystkiem na przerobie surowców krajowych, popierały na ogół postulaty rolnictwa.

* * *

Długotrwałe rokowania pomiędzy przedstawicielami rolnictwa i przemysłu doprowadziły do kompromisu, uwzględniającego jedynie częściowo postulaty rolnictwa. Zawarcie tego kompromisu było niezbędnem, gdyż wpływy, jakiemi rozporządza doskonale zorganizowany i bogaty przemysł rafineryjny były tak znaczne, że nie było szans, aby żądania rolnictwa zostały zrealizowane w całej pełni. Zawarte porozumienie obejmuje całokształt zagadnień a więc zarówno sprawę tłuszczów zwierzęcych, jak olejów jadalnych ciekłych, tłuszczów jadalnych stałych oraz sprawę siemienia lnianego.

A. Sprawa tłuszczów zwierzęcych.

Podczas trwania konferencyj część przemysłu tłuszczowego domagała się ulg celnych przy przywozie smalcu amerykańskiego i stearinlard'u, (niezbędnych jakoby dla rozwinięcia w Polsce przemysłu rafinowania tłuszczów) oraz wydania zarządzeń, zmierzających do przymusowej standaryzacji smalcu sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Zarządzenia te miały zmierzać do przymusu rafinowania smalcu. W wyniku przeprowadzonej dyskusji przedstawiciele przemysłu zrezygnowali z tych żądań i komisja doszła jednomyślnie do wniosku, że zarówno przywóz stearinlard'u jak i przymus rafinowania smalcu są całkowicie zbędne i niepotrzebne.

B. Sprawa olejów jadalnych ciekłych.

Podstawą porozumienia jest zasada kontyngentowania importu nasion oleistych względnie surowych olejów przeznaczonych dla rafinowania. Punktem wyjścia dla ustalania rozmiarów kontyngentu były szczegółowe dane dostarczone przez przemysł rafineryjny, określające roczne spożycie w Polsce olejów jadalnych rafinowanych i nierafinowanych na: w 1929 — 19,9 tys. tonn, w 1930 — 17,8 tys. tonn, w 1931 — 17 tys. tonn, z tej ilości około 10% należy odliczyć na zużycie w różnych gałęziach przemysłu spożywczego, a reszta dostaje się do bezpośredniej konsumcji. Wobec wzmożonej produkcji tłuszczów krajowych z jednej strony, a coraz bardziej zaostrzającego się kryzysu gospodarczego z drugiej uznano, że rozmiary spożycia w przyszłości będą zapewne mniejsze i jako minimum zapotrzebowania krajowego na rok gospodarczy 1932/33 ustalono 12.000 tonn olejów.

Ustalone w powyższych rozmiarach ogólne zapotrzebowanie kraju może być pokryte: a) olejem rzepakowym krajowej produkcji, b) olejami produkowanemi w kraju z nasion importowanych, przedewszystkiem z nasion słonecznikowych i c) importem olejów surowych, przedewszystkiem oleju sojowego. Dla ustalenia przypuszczalnej produkcji oleju rzepakowego przyjęto, że olejarnie będą mogły nabyć na rynku krajowym 14 do 16.000 tonn rzepaku, co pozwoliłoby na wyprodukowanie 5.000 tonn oleju. Pozostałe 7.000 tonn oleju osiągniemy częściowo (około 43%) z nasion słonecznika, częściowo zaś (57%) z importowanych olejów surowych. Kontyngentowanie olejów surowych jest możliwe na tej podstawie, że przywóz tych olejów po cle ulgowem odbywa się i obecnie na zasadzie zezwoleń Ministerstwa Skarbu. Chodzi więc o to, aby zezwolenia te były wydawane w granicach ustalonego kontyngentu. Co się tyczy nasion słonecznika, to kontyngentowanie przywozu nie może nastąpić drogą podwyższenia stawki celnej i dopuszczenia niskocelnych kontyngentów, gdyż stawka celna na słonecznik została zafiksowana w traktacie rumuńskim. Należy zatem wprowadzić zakaz przywozu słonecznika, udzielając zezwoleń na przywóz w granicach ustalonego kontyngentu. Z ogólnej ilości kontyngentu przywozowego na pierwszy kwartał roku gospodarczego, a więc na miesiące sierpień,

wrzesień, październik, przypada 20%, na drugi kwartał 30%, na trzeci 34% a na czwarty 16%. Kontyngenty na pierwszy kwartał powinny być udzielone w lipcu, a kontyngenty na resztę roku w październiku, przyczem, jeżeliby się okazało, że zbiór rzepaku w kraju jest bardzo mały i że olejarnie nie będą mogły zakupić wskazanej poprzednio ilości 14 do 16.000 ton rzepaku, mogą być udzielone dodatkowe kontyngenty. Postulaty rolnictwa dotyczące podwyższenia stawki celnej na nasiona oleiste zostały zrealizowane o tyle, że jednomyślnie zgodzono się na podniesienie stawek celnych na nasiona, które są produkowane w kraju, a więc na nasiona maku, rzepaku, rzepiku i gorczycy do wysokości 12,5 zł. od 100 kg. Ustalono wreszcie, że w razie gdyby olejarnie krajowe rozpoczęły przywóz bobu sojowego, co obecnie nie ma miejsca, to przywóz ten powinien się odbywać również jedynie na zasadzie zezwoleń Ministerstwa Skarbu tak, aby zasada kontyngentu nie została naruszona.

C. Sprawa tłuszczów stałych.

O ile idzie o tłuszcze jadalne stałe, to przedstwiciele rolnictwa, jak zaznaczono wyżej, domagali się nałożenia na te tłuszcze zarówno jak i na surowe służące do ich produkcji stawek prohobicyjnych z tem, że w okresie przejściowym najbliższych paru lat stosowanoby dla określonych zgóry kontyngentów cła ulgowe. Na tę propozycję przedstawiciele przemysłu bezwzględnie nie zgadzali się, motywując swój sprzeciw przedewszystkiem trudnościami natury technicznej i wysunęli ze swej strony projekt kontyngentowania produkcji. Po wyrażeniu ze strony rolnictwa zasadniczej zgody na tę propozycję ustalono, że kontyngent produkcji margaryny i 100% tłuszczów roślinnych jadalnych ma wynosić na najbliższy rok 16.000 tonn. Zamknięcie produkcji powyższych artykułów w granicah ustalonego kontyngentu wymaga a) prowadzenia przez przemysł tłuszczowy księgowości przerobu według ustalonego przez władze państwowe schematu, b) rozciągnięcia kontroli nad produkcją w rafinerjach i fabrykach tłuszczów przez zaprzysiężonych kontrolerów rzeczoznawców oraz przez władze przemysłowe II instancji; c) odpowiedniego uzupełnienia rozporządzeń ustawy ramowej o obrocie środkami żywności; d) stosowania sankcyj karnych w razie przekroczeń, przewidzianych powyższemi rozporządzeniami; e) rozciągnięcia powyższych zarządzeń na teren Wolnego Miasta Gdańska. Wysuwając projekt kontyngentowania produkcji, przedstawiciele przemysłu tłuszczowego postawili przytem warunek, aby przemysł ten został uznany jako przemysł koncesjonowany tak, aby na przyszłość uniemożliwić powstawanie nowych wytwórni tłuszczu. Warunek ten został przez stronę rolniczą przyjęty.

D. Sprawa obrotu siemieniem lnianem.

Wobec tego, że Polska posiada wszelkie możliwości w zakresie produkcji nasion lnianych w rozmiarach wystarczających w zupełności na pokrycie zapotrzebowania krajowego, uznano w zasadzie przywóz siemienia lnianego za zbędny i niepotrzebny. W związku z tem uznano za wskazane podnieść stawkę celną na nasiona lnu i konopi do wysokości 12,5 zł. od 100 kg. z tem jednak, że dotychczasowa stawka celna w wysokości 5 zł. będzie stosowana przy przywozie ustalanych corocznie kontyngentów ulgowych dopóty, dopóki nie wzrośnie dostatecznie produkcja krajowa. Kontyngenty te będą ustalone przez komisję złożoną z przedstawicieli przemysłu i rolnictwa, która będzie obradowała w Wilnie jako ośrodku produkcji lnu. Wysokość kontyngentu będzie ustalana na rok gospodarczy w miesiącu styczniu. Podstawą do obliczenia kontyngentu będą rozmiary produkcji i spożycia przemysłowego siemienia lnianego za rok ubiegły, rozmiary produkcji za rok bieżący oraz zapotrzebowanie siemienia lnianego przez olejarnie jak również rozmiary eksportu, napięcie podaży ze strony rolnictwa i wysokość dokonanych zakupów przez olejarnie. Ustalone przy uwzględnieniu tych czynników zapotrzebowanie siemienia zagranicznego zmniejsza się prowizorycznie o 30%, uzyskana tą drogą liczba będzie stanowić wysokość kontyngentu importowego. W następnych miesiącach komisja może na wniosek jednej ze stron zainteresowanych przystąpić do rewizji ustalonego kontyngentu.

• • •

Jak zaznaczono wyżej, zawarty na powyższych zasadach kompromis nie czyni w całej pełni zadość postulatom rolniczym. Pomimo to jednak z punktu widzenia rolniczego porozumienie to zmienia dotychczasowy stan rzeczy w kierunku dodatnim. Za najważniejsze zdobycze uznać należy pod-

niesienie stawki celnej na nasiona oleiste produkowane w kraju, zakaz przywozu nasion słonecznika, przedewszystkiem zaś przyjęcie zasady, że import tłuszczów względnie surowców tłuszczowych z zagranicy może mieć miejsce jedynie w granicach ustalanych z góry kontyngentów. Najbliższe dwa lata powinny doświadczalnie wykazać, czy zawarty kompromis daje dostateczne rozwiązanie dla zagadnienia tłuszczowego w Polsce. W razie gdyby się okazało, że zawarty kompromis nie jest dostatecznie ściśle wykonywany, względnie że nie daje zadawalniających wyników, sprawa polityki tłuszczowej będzie musiała wejść na nowo na porządek dzienny.

Jerzy Gościcki.

Współzależność pomiędzy cenami ziemiopłodów a powierzchnią niemi zasianą.

Zmiana cen poszczególnych towarów powoduje zmianę dochodu brutto wytwórcy, a także jego czystego zysku, przyczem przy dużej zniżce cen jego dochód może się przekształcić w stratę.

Podstawową zasadą ekonomji jest dążenie przedsiębiorców do osiągnięcia najwyższych zysków, dlatego też zmiana wysokości otrzymywanych zysków wywołuje rozszerzenie produkcji towarów dających większe zyski i zmniejszenie produkcji wytworów przynoszących mniejsze zyski, a zaprzestanie produkcji towarów przynoszących straty.

Założenia powyższe mają zastosowanie również i do rolnictwa, jednakże z pewnemi ograniczeniami.

Zakres przerzucania się gospodarstwa do produkcji nowych wytworów, jak również rozszerzanie produkcji poprzednio uprawianych jest ściśle ograniczonym. Bowiem o rodzaju produkcji rolnej decydują przedewszystkiem warunki klimatyczne, tak np. u nas w Polsce nie można się przerzucić na produkcję bawełny lub ryżu.

Teoretycznie mniejsze znaczenie ma rodzaj gleby posiadanej przez gospodarstwo, albowiem przy obecnej technice rolnictwa nawet na glebie lichej można przy odpowiednim nakładzie kosztów produkować najbardziej wymagające rośliny; bo wszystko zależy od ceny, którą można uzyskać, aby produkcja ta stała się opłacalną. Ma się rozumieć jednak warunki gleby bardzo silnie wpływają na wysokość kosztów własnych poszczególnych upraw, tem samem więc normalnie mają duże znaczenie.

Zbyt jednostronnemu rozszerzeniu uprawy jednego ziemiopłodu stoi na przeszkodzie w gospodarce rolnej konieczność stosowania płodozmianu oraz dążenie do możliwie jak największego wykorzystania pracy ludzkiej i inwentarzy żywych i martwych, gdyż naskutek sezonowego charakteru pracy w rolnictwie konieczną jest uprawa kilku ziemiopłodów, których zasiewy i zbiory przypadają na różne okresy czasu.

Długi okres produkcyjny, dla ozimych, trwający około 10 miesięcy, a dla jarych około 6 miesięcy, nie daje rolnikowi gwarancji, że ustosunkowanie się cen w momencie zasiewów będzie miarodajne również dla okresu zbiorów. Dlatego też rolnik nie może przystosowywać się do chwilowych zmian w poziomie cen poszczególnych ziemiopłodów, lecz może brać pod uwagę jedynie zmiany stałe lub przynajmniej uważane za stałe.

Poza temi objektywnemi czynnikami, utrudniającemi przystosowanie się produkcji roślinnej gospodarstw rolnych do zmian zachodzących w cenach ziemiopłodów duże znaczenie mają również czynniki subjektywne. Przedewszystkiem wchodzi tu w grę konserwatyzm rolników, przyzwyczajenie do prowadzenia gospodarstwa rolnego w sposób ustalony przez wiele lat, co utrudnia przechodzenie do nowych upraw, względnie do zmiany rozmiarów upraw już dokonywanych. Konserwatyzm ten w znacznej mierze opiera się na niedostatecznm uświadomieniu sobie wyników działalności gospodarczej. Należycie zorganizowana rachunkowość, któraby wykazywała dochodowość tak całego gospodarstwa rolnego, jak i poszczególnych upraw, jest jeszcze mało rozpowszechniana, a tylko pewne dane charakteryzujące zyskowność różnych upraw mogą być dostatecznie przekonywującym argumentem do oddania pierwszeństwa jednej z nich.

Dla rolnika przytem kwestja przystosowania się do poziomu cen ogranicza się do wyboru pomiędzy ziemiopłodami, które mogą być uprawiane. Z reguły w gospodarstwach mniejszych, przed rolnikiem nie powstaje kwestja całkowitego zlikwidowania gospodarstwa rolnego, gdyż rolnik nie potrafi przerzucać się do innych działów gospodarstwa narodowego, nie potrafi stać się przemysłowcem, lub kupcem. Dlatego też w rolnictwie, nawet przy braku czystego zysku na wszystkich uprawach, powstaje zagadnienie wyboru upraw dających możliwie jak najmniejszy deficyt — byle krytyczny czas przetrwać.

Wysokość czystego zysku osiąganego z poszczególnych upraw nie jest przytem zawsze decydującą, gdyż dla gospodarstw drobnych, opartych na własnej sile roboczej duże znaczenie ma dochód brutto obejmujący wynagrodzenie za pracę, która poza własnem gospodarstwem często nie znalazłaby zbytu.

W Polsce od 1928 r. przeżywamy nadzwyczaj silne wahania cen ziemiopłodów z ogólną tendencją zniżkową. Sprobójmy zanalizować jak przytem zmieniło się ustosunkowanie się cen różnych wytworów, oraz w jaki sposób wpłynęło to na ustosunkowanie upraw Weźmiemy pod uwagę cztery lata, poczynając od roku gospodarczego 1927/28 aż do roku 1930/31, przyczem jako rok gospodarczy zgodnie z obliczeniami Głównego Urzędu Statystycznego będziemy brali rok zaczynający się 1 sierpnia i kończący się 31 lipca roku następnego. Bieżącego roku gospodarczego 1931/32 nie możemy wziąć pod uwagę, gdyż dane o powierzchni upraw w tym roku nie zostały jeszcze ogłoszone.

Zbadajmy przedewszystkiem ceny pszenicy i żyta, przyczem będziemy brali pod uwagę ceny płacone producentom, publikowane przez Główny Urząd Statystyczny.

	Ceny w latach gospodar.			
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31
Pszenica za q złotych . . .	51.65	45.32	36.33	27.00
Żyto za q złotych . . .	42.50	33.76	20 25	18.81
Wartość 1 q pszenicy w q żyta	1.22	1,34	1,79	1,44
Zmiana w procentach ceny pszenicy w życie w stosunku do roku poprzedn.		+9,8	+33,6	—18,2

Zmiana ustosunkowania się cen pszenicy i żyta na korzyść pszenicy zaznaczyła się już w roku 1928/29, bardzo wybitnie jednak zmieniła się w roku 1929/30. W roku 1930/31 żyto odzyskuje część utraconych pozycji, jednakże ceny pszenicy w życie są jeszcze w tym roku w porównaniu z rokiem 1927/28 o 18% wyższe. Jednakże wobec tego, że ceny roku gospodarczego, zaczynającego się 1 sierpnia, są tylko dla pierwszych miesięcy znane rolnikom przy dokonywaniu zasiewów ozimin, porównajmy ceny z miesiąca września jako ceny istniejące bezpośrednio w okresie zasiewów.

	Ceny we wrześniu			
	1927	1928	1929	1930
Pszenica za q złotych . . .	45,05	46,26	38,03	28,13
Żyto za q złotych	38,78	35,68	23,79	16,41
Wartość 1 q żyta w q żyta	1,26	1,30	1,60	1,71
Zmiana w procentach ceny pszenicy w życie w stosunku do roku poprzedn.		+ 3,2	+ 23,1	+ 6,9

Zmiany ustosunkowania cen pszenicy i żyta mają we wrześniu nawet bardziej jednorodną tendencję niż ceny w poszczególnych latach gospodarczych. Względna wartość pszenicy w stosunku do żyta stale rośnie, przyczem szczególnie korzystnem jest dla pszenicy ukształtowanie się cen w roku 1930, chociaż największy względny wzrost wykazał wrzesień 1929 w porównaniu z wrześniem 1928. Możemy więc powiedzieć, że zmiany cen pszenicy i żyta szły w kierunku zwiększania zyskowności uprawy pszenicy w porównaniu z uprawą żyta, co powinno byłoby wywołać zwiększenie uprawy pszenicy i zmniejszenie uprawy żyta. Jak w rzeczywistości rolnicy przystosowali swą działalność do pwyższych tendencyj?

W celu otrzymania odpowiedzi na powyższe pytanie zanalizujmy dane o powierzchni zasianej pszenicą ozimą i żytem ozimem, przyczem wobec tego, że bzwzględna liczba powierzchni zasianej w poszczególnych latach, zwłaszcza w 1929 r. w porównaniu z 1928 r. nie jest całkowicie porównywalna wobec różnej dokładności rejestracji, będziemy się opierali na odsetkach zasiewów upraw nas interesujących w stosunku do ogólnej powierzchni upraw:

	Odsetek powierzchni zasianej			
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31
Pszenicy ozimej	7,85 [1])	8,19	8,91	9,88
Żyta ozimego	34,39	34,99	34,80	33,91
Zmiana procent. odsetka w stos. do roku poprzedn.				
Pszenicy		+ 4,3	+ 8,8	+ 8,9
Żyta		+ 1,7	— 0,5	— 2,6

[1])W statystyce zasiewów 1927/28 r. żyto jare nie zostało wyodrębnione, przyjęliśmy go więc w wysokości odsetka z 1928/29 r. t. j. 0,9% zmnieszając o ten odsetek zasiewy żyta.

Jak widzimy zmiana w odsetkach zasiewów pszenicy i żyta odpowiada ogólnej tendencji zwiększenia się zyskowności uprawy pszenicy, gdyż już w roku 1928/29 zwiększenie uprawy pszenicy jest znacznie wyższe, niż zwiększenie uprawy żyta. W latach 1929/30 i 1930/31, gdy ceny pszenicy kształtowały się w stosunku do żyta szczególnie korzystnie wzrost zasiewów pszenicy staje się jeszcze silniejszym, a zasiewy żyta maleją. W obydwóch ostatnich latach zasiewy pszenicy wzrosły więcej niż zmniejszyły się zasiewy żyta: w roku 1929/30 zasiewy pszenicy wzrosły o 0,72% ogólnej powierzchni zasianej, a żyta spadły o 0.11% odpowiednio w roku 1930/31 o 0,97 i o 8,9%. W tym ostatnim roku zwiększenie zasiewów pszenicy odbiło się przedewszystkiem na zmniejszeniu uprawy żyta.

Zbadajmy obecnie dane dotyczące głównych ziemiopłodów jarych: jęczmienia; owsa i ziemniaków:

	Ceny w latach			
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31
Jęczmień niebrowarny za q złotych	39.66	31.84	19.69	19.64
Owies za q złotych	28.52	32·c6	18.81	10.51
Ziemniaki jadalne	9.34	8.70	4.86	6 24
Wartość w q owsa:				
q jęczmienia	1.03	0.99	1.04	0.96
q ziemniaków	0.23	0.27	0.26	0.30
Zmiana w procentach cen w owsie w stosunku do roku poprzedniegol				
jęczmienia		—3,9	+5,1	—7,7
ziemniaków		+17,4	—3.7	+15,4

Ceny jęczmienia i ziemniaków w złotych przeliczyliśmy na równowartość w owsie jako najmniej wymagającego z trzech obecnie przez nas omawianych ziemiopłodów co do gatunku gleby.

Cena jęczmienia w owsie ulegały znacznym wahaniom: w 1928/29 jęczmień w stosunku do owsa tanieje, w 1929/30 rośnie jego cena, a w 1930/31 znowuż maleje. Tylko w 1929/30 r. cena jęczmienia była nieco wyższą niż w 1927/28, w roku 1930/31 różnica na niekorzyść jęczmienia była szczególnie silną. Możemy więc powiedzieć że w ostatniem czteroleciu zmiany w cenach szły w kierunku zmniejszenia rentowności jęczmienia w porównaniu z owsem.

Tendencja cen ziemniaków ma wyraźniejszy i przytem odmienny charakter. Jedynie w roku 1929/30 cena ziemniaków w stosunku do owsa maleje w porównaniu z rokiem poprzednim, jednakże i w tym roku jest znacznie wyższą niż w roku 1927/28. Różnica jest szczególnie duża na korzyść ziemniaków w roku 1930/31. Możemy więc powiedzieć, że cena ziemniaków zmieniała się w kierunku zwiększenia ich rentowności w porównaniu z owsem.

Przeciętne ceny z roku gospodarczego dla jarych są bliższe cen w czasie dokonywania zasiewów, które odbywają się mniej więcej w połowie roku gospodarczego, niż dla ozimych. Porównajmy jednakże ceny bezpośrednio z okresu zasiewów, to jest z marca każdego roku:

	Ceny w marcu			
	1928	1929	1930	1931
Jęczmień za q złotych	39.58	33.23	16.32	18.12
Owies za q złotych	38.81	33 57	15.18	18.81
Ziemniaki jadalne za q zł.	9.11	10.14	4.22	5.61
Wartość w q owsa:				
q jęczmienia	1.02	0.99	1.08	0.96
q ziemniaków	0.23	0.31	0.28	0.30
Zmiana w procentach cen w owsie w stosunku do roku poprzedniego:				
jęczmienia		—2,5	+9,1	—11,1
ziemniaków		+34.8	—9,1	+7.1

Naogół zmiany cen w marcu każdego roku wykazują tendencję analogiczne do zmian cen przeciętnych, rocznych z tem jednak, że tendencje w marcu lat 1930 i 1931 dla jęczmienia i lat 1929 i 1930 dla ziemniaków są bardziej jaskrawe, a roku 1929 dla jęczmienia i 1930 dla ziemniaków są mniej silne. Maksimum ceny ziemniaków w owsie przypada przytem nie na 1931, lecz na 1929.

Zmiany obszaru zasiewów powyższych trzech ziemiopłodów charakteryzują następujące liczby:

	Odsetek powierzchni zasianej			
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31
Jęczmień jary	7,01	7,14	6,97	7,20
Owies	13,20	13,30	12,97	12,82
Ziemniaki	16,22	15,99	15,85	16,04
Zmiana procentowa odsetka w stosunku do roku poprzedniego:				
Jęczmienia		+ 1,9	— 2,4	+ 3.3
Owsa		+ 0,8	— 2,5	— 1,2
Ziemniaków		— 1,4	— 0,9	+ 1,2

1928/29 roku odsetek zasianego jęczmienia wzrósł przeszło dwukrotnie więcej niż owsa, wówczas gdy jego cena w owsie zmniejszyła się i można było się spodziewać większego wzrostu zasiewów owsa. W roku 1929/30 ceny były korzystniejsze dla jęczmienia, odpowiednio do tego zmniejszyła się w stopniu silniejszym powierzchnia zasiana owsem, chociaż różnica odsetka zmniejszenia zasiewów

jęczmienia i owsa nie jest dużą. W roku 1930/31 zasiewy jęczmienia rosną, a owsa spadają, a właśnie w tym roku ceny jęczmienia w porównaniu z owsem zmieniały się szczególnie niekorzystnie: w marcu 1931 r. cena jęczmienia w owsie w porównaniu z rokiem poprzednim obniżyła się o 11,1%. W 1928/29 roku odsetek zasianego owsa wzrasta wówczas gdy ziemniaków maleje, a ceny ziemniaków w owsie wykazały bardzo silny wzrost. W roku 1929/30 zasiewy ziemniaków zmniejszyły się w mniejszym stopniu niż zasiewy owsa, wówczas gdy cena ziemniaków w owsie spadła dość znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim, chociaż w porównaniu z rokiem 1927/28 była jeszcze dość wysoką. W roku 1930/31 odsetek powierzchni zasianej ziemniakami wzrósł, wówczas gdy owsa spadł, co odpowiadało zmianie ustosunkowania cen, gdyż ziemniaki w stosunku do owsa w roku tym wzrosły w cenie.

Przekonajmy się obecnie jak sprawa się przedstawia dla zasiewów jarych mających mniejsze znaczenie w gospodarstwach rolnych:

	Ceny w latach			
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31
Gryka za q złotych	40,76	37,08	24,16	24,66
Proso za q złotych	46,67	45,01	33,02	28,65
Groch za q złotych	51,74	48,64	32,80	26,14
Wartość w q gryki:				
q prosa	1,14	1,21	1,37	1,16
q grochu	1,27	1,31	1,36	1,06
Zmiana w procentach cen w gryce w stosunku do roku poprzedniego:				
Prosa		+ 6,1	+ 13,2	— 15,3
Grochu		+ 3,1	+ 3,8	— 22,1

W latach 1928/29 i 1929/30 wartość grochu, a szczególnie prosa w porównaniu do wartości gryki znacznie wzrosła, natomiast w roku 1930/31 bardzo silnie spadła, szczególnie grochu, tak że jego wartość w tym roku była niższą i to znacznie od wartości w roku 1927/28, wówczas gdy wartość prosa pozostała na poziomie nieco wyższym niż w 1927/28 roku. Można więc było spodziewać zwiększenia powierzchni zasiewów prosa i grochu na niekorzyść gryki w latach 1928/29 i 1929/30 i zjawiska odwrotnego w roku 1930/31.

W roku 1928/29 odsetek zasiewów gryki zmniejsza się silniej niż zasiewów prosa, w roku 1929/30 odsetek gryki maleje a prosa rośnie. Co jest zgodne z kierunkiem zmian cen. W roku 1930/31 odsetek gryki rośnie w mniejszym stopniu niż prosa, to jest odwrotnie do tego, jak można byłoby się spodziewać na podstawie, ustosunkowania cen gryki i prosa. Odsetek zasiewów grochu rośnie w 1928/29 i 1929/30, wówczas gdy odsetki gryki maleją, zmiany więc zachodzą również w stosunku odpowiednim do ustosunkowania cen gryki i grochu. W roku 1930/31 zasiewy grochu maleją, wówczas gdy gryki rosną, co odpowiada zmniejszeniu się cen grochu w stosunku do gryki.

Obszar zasiewów gryki, prosa i grochu odzwierciadla nam następujące zestawienie:

	Odsetek powierzchni zasianej			
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31
Gryka	1,99	1,84	1,83	1,93
Proso	0,52	0,49	0,51	0,55
Groch	1,17	1,20	1,22	1,19
Zmiana proc. odsetka w stosunku do roku poprzedniego				
Gryki		— 7,5	+ 5,5	+ 5,5
Prosa		— 5,4	+ 7,8	+ 7,8
Grochu		+ 2,6	— 2,5	— 2,5

Dotychczas porównywaliśmy ceny poszczególnych ziemiopłodów grupami w zależności do ich znaczenia gospodarczego. Porównajmy obecnie zmiany cen ziemiopłodów w stosunku do cen żyta, które u nas jest ziemiopłodem podstawowem zajmującym największy obszar. Porównanie zmian cen w stosunku do żyta będzie tem ciekawsze iż jego ceny ulegały najsilniejszej interwencji dążącej do ich podniesienia.

	Ceny w latach w q żyta			
	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31
Pszenica	1,22	1,34	1,79	1,44
Jęczmień niebrowarny	0,93	0,94	0,97	1,04
Owies	0,91	0,95	0,93	1,09
Ziemniaki jadalne	0,22	0,26	0,24	0,33
Gryka	0,96	1,10	1,19	1,31
Proso	1,10	1,33	1,63	1,52
Groch	1,22	1,44	1,62	1,39

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że ceny w życie w roku 1930/31 są wyższe dla wszystkich uwzględnionych ziemiopłodów niż w 1927/28 r. przytem jednak różnica zwyżki nie jest jednakową: największą dla ziemniaków, następnie dla gryki i prosa. Ceny w życie roku 1930/31 są również wyższe niż w roku 1928/29 dla wszystkich ziemiopłodów za wyjątkiem prosa. Możemy więc powiedzieć, że żyto w roku 1930/31 miało w porównaniu z innemi ziemiopłodami zupełnie wyraźnie mniejszą wartość niż w latach 1927/28 i 1928/29.

W porównaniu z rokiem 1929/30 w roku 1930/31 obniżyły się ceny w życie, pszenicy,

prosa i grochu, natomiast wzrosły ceny owsa, jęczmienia i ziemniaków. Zmiana więc wartości żyta w 1930/31 roku w stosunku do roku poprzedniego nie jest tak jednolitą, jak dla lat 1927/28 i 1928/29.

Porównajmy obecnie zmiany cen poszczególnych ziemiopłodów wyrażone w życie ze zmianami powierzchni zasianej:

		Zmiany procentowe w porówn. z rokiem poprz		
		1928/29	1929/30	1930/31
Pszenica	Zmiana ceny	+9.8	+33.6	—18.2
	zmiana powierzchni .	+4.3	+8.8	+8 9
Jęczmień	Zmiana ceny	+1 1	+3.2	+7.2
	zmiana powierzchni .	+1,9	—2,4	+3,3
Owies	Zmiana ceny	+4.4	—2.1	+17.2
	zmiana powierzchni .	+0,8	—2,5	— 1,2
Ziemniaki	Zmiana ceny	+18.2	—7.7	+37.5
	zmiana powierzchni .	—1,4	- 0,9	+1,2
Gryka	Zmiana ceny	+14 6	+8.2	+10.1
	zmiana powierzchni .	—6,5	—0,5	+5 5
Proso	Zmiana ceny	+20.9	+22.6	—6.7
	zmiana powierzchni .	—5,6	+4,1	+7.8
Groch	Zmiana ceny	+18.0	+12,5	—14.2
	zmiana powierzchni .	+2,6	+1,7	—2,5

Dla pszenicy możemy w dwóch latach stwierdzić zgodność tendencji zmian cen powierzchni, a w jednym przy zmniejszonej cenie zwiększoną powierzchnię. Jednakże biorąc pod uwagę, że w tym roku 1930/31 cena pszenicy w życie była w porównaniu z rokiem 1928/29 nader wysoką, rozbieżność ta nie jest zbyt rażącał Wahania cen pszenicy były w porównaniu z cenami innych ziemiopłodów bardzo silne. Dla jęczmienia w dwóch latach stwierdzamy zbieżność, wzrost cen i wzrost powierzchni, w jednym zaś rozbieżność. Jednakże w ciągu trzech lat wzrost cen był daleko większy niż wzrost powierzchni. Dla owsa w jednym roku mamy wzrost ceny i powierzchni, w jednym spadek obydwóch odsetek, a w jednym rozbieżność, przyczem akurat w tym roku w którym powierzchnia się zmniejszyła ceny wzrosły szczególnie silnie. Dla ziemniaków w jednym roku mamy wzrost cen bardzo silny i nieznaczny wzrost powierzchni, w jednym zniżkę cen i powierzchni, w jednym dużą zwyżkę cen przy zmniejszającej się powierzchni. W ogólnym wyniku trzech lat ceny ziemniaków szczególnie silnie wzrosły, wówczas gdy powierzchnia nietylko nie wzrosła, lecz zmalała. Dla gryki dwa lata wykazują wzrost cen przy znacznym spadku powierzchni i w jednym roku wzrost cen i powierzchni. W wyniku trzechlecia ceny gryki bardzo wzrosły, a powierzchnia zmalała. Dla prosa w jednym roku mamy wzrost cen i spadek powierzchni, w drugim spadek cen i wzrost powierzchni i tylko w jednym wzrost cen i wzrost powierzchni. Największą zgodność w ogólnej tendencji wykazuje groch dla którego w dwóch latach stwierdziliśmy wzrost cen i powierzchni, a w jednym spadek cen i powierzchni, jednakże duże wahania cen powodowały stosunkowo niewielkie zmiany w powierzchni.

Porównywując charakter zmiany cen i powierzchni w poszczególnych latach możemy stwierdzić w roku 1928/29 zgodność kierunku zmiany odsetka dodatnią dla pszenicy, jęczmienia, owsa i grochu, wówczas gdy dla ziemniaków, gryki i prosa zmiana cen i zmiana powierzchni szły w odwrotnych kierunkach, razem więc zbieżność tendencji stwierdziliśmy dla czterech ziemiopłodów, rozbieżność dla trzech. W roku 1929/30 zmiany cen i powierzchni w kierunku zwyżkowym mogliśmy zaobserwować dla pszenicy, prosa i grochu, w kierunku zaś niżkowym dla owsa i ziemniaków· zmiany w różnym kierunku dla jęczmienia i gryki. Zmiany więc szły w jednakowym kierunku dla pięciu ziemiopłodów, w różnych dla dwóch. W roku 1930/31 zmiany cen i powierzchni w kierunku zwyżkowym mogliśmy stwierdzić dla jęczmienia, ziemniaków i gryki, a w kierunku zniżkowym dla grochu, różne zmiany odsetek zaszły dla pszenicy, owsa i prosa. Zbieżność więc stwierdziliśmy dla czterech ziemiopłodów, rozbieżność dla trzech. Dla porównania intensywności zmian cen i zmian powierzchni zasianych uszeregujmy poszczególne ziemiopłody w kolejności zmian ceny, zaczynając od zmiany dodatniej najwyższej i kończąc na najwyższej zmianie ujemnej i tak samo uszeregujmy zmiany powierzchni. Dla roku 1928/29 kolejność zmian ceny jest następującą: 1) proso, 2) ziemniaki, 3) groch, 4) gryka, 5) pszenica, 6) owies, 7) jęczmień, a kolejność dla zmian powierzchni 1) pszenica, 2) grochc, 3) jęczmień, 4) owies, 5) ziemniaki, 6) proso, 7) gryka. Możemy więc powiedzieć że intensywność zmian cen i powierzchni w roku 1928/29 dość znacznie się różni. W roku 1929/30 kolejność zmian ceny była następująca: 1) pszeica, 2) pros, 3) groch, 4) gryka, 5) jęczmień, 6) owies, i 7) ziemniaki, a kolejność zmian powierzchni: 1) pszenica, 2) proso· 3) groch, 4) gryka, 5) ziemniaki, 6) jęczmień i 7) owies. Jak widzimy pierwsze cztery ziemiopłody w obydwóch szeregach zajmują takie same miejsce, możemy więc powiedzieć, że w 1929/30 roku

istniała bardzo silna zbieżność w intensywności zmian cen i zasianej powierzchni. W 1930/31 roku kolejność zmian ceny była następująca: 1) ziemniaki, 2) owies, 3) gryka, 4) jęczmień 5) proso, 6) groch i 7) pszenica, a kolejność zmian powierzchni: 1) pszenica, 2) proso, 3) gryka, 4) jęczmień, 5) ziemniaki 6) owies i 7) groch. W roku tym mamy więc bardzo niejednolitą intensywność zmian cen i powierzchni dla poszczególnych ziemiopłodów, nieco mniejszą jednak niż w 1928/29 roku.

Uogólniając powyższe uwagi możemy powiedzieć, że, jak wykazują badania cen i powierzchni zasianej poszczególnemi ziemiopłodami w ogólnej sumie dla całej Polski współzależność pomiędzy wysokością cen, a powierzchnią poszczególnych upraw jest dość słabą, i przytem dość różną dla poszczególnych ziemiopłodów, dla pszenicy współzależność jest wyraźniejszą, najmniej zaś widoczną dla prosa, gryki i ziemniaków. Zestawiając dane dla całej Polski nie możemy mówić, ma się rozumieć, o związku istniejącym pomiędzy cenami a powierzchnią zasianą w poszczególnych okręgach, a nawet dzielnicach. Dla oświetlenia tego zagadnienia należałoby przeprowadzić osobne badania.

Dr. J. Piekałkiewicz.

Zagadnienia rolnicze na konferencji imperjalnej w Ottawie.

W dniu 21 lipca b. r. rozpoczęła się w Ottawie imperjalna konferencja ekonomiczna. W przeciwieństwie do dotychczasowych konferencyj imperjalnych — posiada ona charakter czysto ekonomiczny, mając za zadanie ściślejsze zespolenie gospodarcze krajów brytyjskich, w związku z nową, protekcjonistyczną polityką handlową Anglji i pesymistyczną ocenę dalszego rozwoju stosunków wymiennych imperjalno-obcych.

Celem konferencji jest zastosowanie w ramach Imperjum zbankrutowanego na terenie Ligi Narodów hasła liberalizmu w zakresie obrotu towarów, kapitałów i ludzi, przyczem problem intensyfikacji wzajemnej wymiany towarowej wysuwa się tutaj na plan pierwszy. Obliczano, iż w ciągu ostatnich dziesięciu lat Anglja i Dominja, zakupywały na obcych rynkach towarów, produkowanych zasadniczo w Imperjum, za sumę około 400 miljonów rocznie. Wynika — stąd, że sprawa przewekslowania, chociażby częściowo tylko, zmniejszającego się handlu imperjalno-obcego na tory wewnętrzno-imperjalne, przedstawia naprawdę zagadnienie ogromnej doniosłości gospodarczej. Pozytywne rozwiązanie powyższego problemu, łącznie z unormowaniem zagadnień finansowych, i emigracyjnych, mogłaby też stanowić realną podstawę odrodzenia ekonomicznego Imperjum. Instrumentem urzeczywistniającym ten szeroki plan ma być tutaj przedewszystkiem konsekwentna rozbudowa systemu preferencyj celnych, zapewniających specjalne uprzywilejowanie wzajemne w dziedzinie przywozu względnie wywozu.

Można mieć duże zaufanie do praktycznej myśli anglosaskiej i do ułatwiającej kompromis atmosfery bliskości politycznej (przykry wyjątek stanowią stosunki angielsko-irlandzkie) — tem niemniej jest rzeczą jasną, że przed konferencją w Ottawie i jej programem stoją bardzo poważne trudności. Są one bądź zewnętrznej, bądź wewnętrznej natury. W pierwszym wypadku chodzi o fakt daleko nieraz posuniętej współzależności poszczególnych krajów brytyjskich od rynków obcych, co dotyczy przedewszystkiem Anglji, importującej z Dominjów i Indyj (a więc z wyłączeniem z rachunku kolonij) zaledwie ¼ swego ogólnego importu, a eksportujących z tychże krajów zaledwie ⅓ swego ogólnego eksportu (w handlu Dominjów udział Wielkiej Brytanji naogół dominuje). W drugim wypadku chodzi z kolei o naturalną sprzeczność interesów, na tle możliwości integralnego systemu preferencyjnego, między angielskim i dominjalnym przemysłem oraz angielskim i dominjalnym rolnictwem.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają tutaj na bliższe omówienie tych zasadniczych kwestyj ogólnych. W dalszych rozważaniach ograniczmy się też do przedstawienia wyłącznie zagadnień rolnych.

Punktem wyjścia dla Anglji na konferencji w Ottawie jest niewątpliwie problem zby-

tu jej artykułów przemysłowych. Stąd — koncesje na rzecz przemysłu będą stanowić główny przedmiot ataku delegatów angielskich. Stanowisko przemysłów dominjalnych, zagrożonych zmniejszeniem ochrony celnej, z natury rzeczy jest i będzie defensywne. Jeśli chodzi natomiast o rolnictwo — sytuacja przedstawia się wręcz odwrotnie. Tutaj stroną atakującą są raczej rządy Dominjów walczące o zbyt dla swej produkcji rolnej, stroną która się broni jest raczej rolnictwo angielskie. Cała ta sprawa wymaga oczywiście bliższego wyjaśnienia.

Wielka Brytanja stanowi bezwzględnie największy na świecie rynek zbytu dla eksportowanych artykułów rolniczo - hodowlanych. Przeciętnie importuje ona ok. ¼ światowego eksportu środków spożywczych (w tem ponad ½ środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego) oraz od $^1/_5$ do $^1/_6$ światowych nadwyżek surowców rolniczych. W 1931 r. przywiozła ona artykułów hodowlanych za sumę ok. 200.000.000 £., artykułów roślinnych, głównie zbożowych, za sumę ok. 145.000.000 £., do czego doliczyć trzeba import takich artykułów jak herbata, kawa, kakao, wino, piwo, spirytus, tytoń, W rezultacie przywóz rolniczy Anglji wyniósł w tymże roku ok. 400.000.000 £. Wielkość tych cyfr tłumaczy nam dostatecznie nadzieje Dominjów wiążące się z Ottawą, jak również i obawy obcych eksporterów.

Pomimo tak niezwykle wysokiego importu i tak zdecydowanie przemysłowego charakteru Anglji — błędem byłoby przypuszczać, iż rolnictwo angielskie odgrywa w aprowizacji kraju rolę drugorzędną. Przeciwnie — idzie ono na czele produkcji rolnej wszystkich krajów brytyjskich (poza Indjami). Podczas gdy wartość ogólna produkcji tej w latach bezpośrednio poprzedzających kryzys wyrażała się dla samodzielnych politycznie krajów Imperjum roczną cyfrę 1.00.000.000 £ (produkcja rolna Indyj i kolonij conajmniej drugie tyle) — wartość wytwóczości rolnej Wielkiej Brytanji wynosiła ok. 300.000.000 £, Kanady — ok. 275.000.000 £; Australji — ok. 235.000.000£; Nowej Irlandji—ok. 30.000.000£; Irlandji — ok. 65.000.000 £; Unji Południowej Afryki — ok. 50.000.000 £. Wysoki udział produkcji angielskiej tłumaczy się z jednej strony bliskością rynku zbytu, z drugiej strony faktem, iż obejmuje ona najdroższe produkty, wskutek czego ogólna wartość jest odpowiednio większa. W rzeczywistości 70% produkcji rolnej Wielkiej Brytanji przypada na produkcję hodowlaną, przy dużym odsetku produktów ogrodniczych. Na pszenicę natomiast przypada tylko 5%. Co się tyczy Dominjów — udział produkcji hodowlanej wyraża się, ogólnie biorąc, w 60% całkowitej wytwórczości rolnej. Udział ten w Indjach i kolonjach jest oczywiście bezporównania niższy.

Przytoczone powyżej dane wskazują na ogromne znaczenie rolnictwa angielskiego. Z jego też postulatami, idącemi wyraźnie w kierunku ochrony celnej, liczyć się będzie niewątpliwie rząd brytyjski. Dlatego też i apetyty Dominjów mają realne widoki uspokojenia raczej na gruncie zmniejszenia dowozów obcych. W rezultacie można przewidywać ustrój następujący: w wypadku, kiedy produkcja krajowa jest znaczna — preferencja mogłaby polegać na niższem cle, w wypadku kiedy jest ona zupełnie znikoma — na wolności celnej, przy obciążeniu celnem towarów obcych. Jest to jednak schemat czysto teoretyczny.

Biorac rzecz konkretnie, należy rozpatrywać oddzielnie: 1) przywóz surowców rolniczych, roślinnych i zwierzęcych do użytku przemysłowego, 2) przywóz zbóż, owoców i jarzyn, 3) przywóz spożywczych artykułów pochodzenia zwierzęcego — wszystko to z uwzględnieniem faktu, czy dany import jest w stosunku do produkcji krajowej uzupełniający czy też konkurujący z nią.

Jeśli chodzi o przywóz rolniczych surowców przemysłowych (np. bawełna lub surowe skóry), wydaje się, że kwestja ta nie będzie tematem dyskusji w Ottawie. Jest bowiem rzeczą jasną, że w najistotniejszym interesie produkcji przemysłowej Anglji leży możność zaopatrywania się w najtańszy, a więc po cenach światowych, surowiec. Dlatego też jest raczej nieprawdopodobnem, aby artykuły tego rodzaju miały być przeniesione z listy wolnej od ceł, ustalonej w „Import Duties Act 1932", i obciążone cłem dla stworzenia preferencji na rzecz Dominjów.

Jeśli chodzi o przywóz zbóż, owoców i jarzyn — sprawa jest już bardziej złożona. Z zakresu zbóż Wielka Brytanja sprowadza największe ilości pszenicy, ryżu i jęczmienia. Z uwagi na bardzo małe znaczenie pszenicy krajowej zarówno w stosunku do produkcji krajowej jak i w stosunku do importowanych ilości — możliwe wydaje się być tylko cło

przywozowe na pszenicę obcą z pozostawieniem wolnego wwozu dla pszenicy dominjalnej. To samo da się powiedzieć o ryżu, którego Anglja — jako taka oczywiście nie produkuje. Natomiast w zakresie jęczmienia, gdzie pewną konkurencję dominjów daje się zauważyć, aktualną może być kwestja wprowadzenia cła normalnego i cła preferencyjnego. Cło preferencyjne dałoby się również pomyśleć w stosunku do jarzyn i owoców, których import do Anglji ma charakter wyłącznie uzupełniający. Rzecz ma się podobnie i w odniesieniu do przetworów owocowych, których pewne aczkolwiek niezbyt duże ilości eksportuje do Anglji Australja, Połudn. Afryka i Malakka. Realną wydaje się również sprawa ceł preferencyjnych na cukier buraczany, z czem wiąże się oczywiście, jak z każdem cłem tego rodzaju wprowadzenie wyższego cła normalnego uderzającego w import z krajów obcych. Wysokość różnicy między cłem normalnem a cłem preferencyjnem wyraża stopień uprzywilejowania produkcji imperjalnej, wysokość cła preferencyjnego stopień uprzywilejowania produkcji krajowej.

Jeśli chodzi z kolei o przywóz spożywczych atrykułów pochodzenia zwierzęcego — grupa ta stanowić będzie niewątpliwie punkt ciężkości w obradach i negocjacjach ottawskich. Jako cecha zasadnicza występuje tutaj zjawisko niesamowystarczalności Imperjum, które w zakresie produkcji hodowlanej ekstensywnej, związanej z hodowlą owiec (wełna, skóry), ma nawet eksporty, w zakresie jednakże produkcji hodowlanej intensywnej, związanej z hodowlą nierogacizny i bydła rogatego (bekony, wołowina, masło), jest importerem ogromnych ilości.

Co do produktów nabiałowych — sytuacja wydaje się być względnie prosta. Preferencja w tej dziedzinie, głównie w dziedzinie masła i serów, byłaby czemś zupełnie możliwem, co potwierdza fakt obciążenia tych artykułów cłem generalnem przez „Import Duties Act 1932". Preferencję na rzecz dominjalnych serów i masła, która może zresztą wyrazić się tutaj w wolności celnej, interesują się głównie Nowa Zelandja, Australja i Kanada. Co się tyczy mleka płynnego — rynek opanowany jest przez produkcję krajową.

Wielka Brytanja importuje ok. 60% światowego eksportu jaj i drobiu. Skład importu jest tego rodzaju, że cło preferencyjne szybko doprowadziłoby do samowystarczalności Imperjum w tym zakresie. Z uwagi na znaczniejszą rolę, omawianej gałęzi produkcji w krajowej wytwórczości rolnej (dwa razy większą niż rola pszenicy), preferencja polegać by musiała nie na wolności celnej, ale — jak wspomniano — na cle preferencyjnem.

Co do bekonów — Wielka Brytanja importuje ok 90% światowego eksportu tego artykułu. Import powyższy jednakże w 83% (w r. 1931) pochodzi z krajów obcych, przedewszystkiem z Danji. Z krajów brytyjskich największe znaczenie przedstawia tutaj Irlandja i Kanada. O samowystarczalności imperjalnej, wszakże w ciągu najbliższych lat nie może być mowy, wskutek czego ewentualne preferencja celna musiałaby być bardzo niewielka, inaczej bowiem „solidarność imperjalna" odbiłaby się zbyt boleśnie na konsumencie angielskim. Całe to zagadnienie omówione zostało w specjalnym artykule w Nr. 11/32 „Rolnika Ekonomisty".

Podobna sytuacja zachodzi w dziedzinie importu chłodzonej wołowiny, której import do Anglji obejmuje 60% całego światowego eksportu. Tutaj rolę Danji odgrywa Argentyna, przyczem odpowiedni rozwój tej gałęzi produkcji w krajach imperjalnych wymagałby również dłuższego okresu czasu. Preferencja na rzecz Dominjów budzi więc także, w odniesieniu do wołowiny duże zastrzeżenia z punktu widzenia konsumenta angielskiego. W każdym razie musiałaby być ona nieznaczna i obliczona na dłuższy okres oddziaływania pobudzającego.

Co się tyczy wreszcie przywozu baraniny i mięsa jagnięcego, których Wielka Brytanja importuje 90% całego ich światowego eksportu, samowystarczalność Imperjum jest tu niemal całkowita, sięga bowiem 90%. Główną rolę odgrywa tutaj produkcja angielska, pozatem Nowa Zelandja i Australja. Cło preferencyjne na rzecz dominjów wydaje się być wskutek tego rzeczą łatwą do przeprowadzenia i prawdopodobną.

Jak widać z powyższego przeglądu — pozytywne rozwiązanie problemu preferencji na rzecz Dominjów przedstawia się nam w szeregu dziedzinach jako zagadnienie zupełnie realne, pomimo trudności wynikających bądź z zagrożonych interesów konsumenta angielskiego, bądź z zagrożonych interesów angielskiego rolnika, na co zresztą dobrym środkiem byłoby ustalenie preferencji w formie cła preferencyjnego, a nie wolności celnej.

Oczywiście ewentualne porozumienie będzie zależało od rozwiązania kwestji zbytu angielskich produktów przemysłowych, a także i od składu chętnych kontrahentów.

Jakie będą wyniki konferencji — trudno jest w tej chwili przewidzieć. W każdym jednak razie rozpocznie ona conajmniej okres prób zbliżenia gospodarczego krajów brytyjskich, jako logicznej konsekwencji nowej polityki handlowej Anglji. Z uwagi na znaczenie Anglji, jako rynku zbytu dla artykułów rolnych, winna być szczególnie pilnie śledzona przez wszystkie kraje rolnicze.

Z punktu widzenia polskiego interesuje nas oczywiście kwestja w jaki sposób uregulowany zostanie przywóz bekonów. Los innych artykułów importowanych przez Anglję interesuje nas już znacznie słabiej — zależnie od roli jaką odgrywają one w naszym wywozie do tego kraju. *Stefan Leszczyński.*

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rol. R. P.

Posiedzenia ze współudziałem przedstawicieli Związku O. R. R. P.

5. VII. Walne Zgrowadzenie Wielkop. Tow. Kółek Rol. w Poznaniu.
7. VII. Zebranie Centralnej Komisji Przywozowej — Posiedzenie Komisji Ścisłej.
8. VII. Zgromadzenie Tow. Lniarskiego.
9. VII Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie złagodzenia skutków przesilenia przeżywanego przez przemysł mleczarski.
14. VII. Narada w Min. Roln. w sprawie Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła.
15. VII. Min. Roln. — narada w sprawie kredytu zastawowego.
20. VII. Min. P. i H. — narada w sprawie zapewnienia zbytu surowca krajowego.
20. VII. Rada Banku Polskiego.
21. VII. Posiedzenie Centralnej Komisji Przywozowej.
21. VII. Państw. Instytutu Eksp. — posiedzenie Komitetu dla spraw kompensacyjnych.
22. VII. Inauguracyjne posiedzenie Rozdzielczej Komisji Przywozowej.
28. VII. Narada w Min. Rolnictwa w sprawie ustastalenia rejonów produkcji chmielu.
28 VII. Posiedzenie Rozdzielczej Komisji Wywozowej.
29. VII. Posiedzenie Opinjodawczej Komisji Spirytusowej przy Min. Roln.

Narady w Związku O. R. R. P.

13. VII. Prezydjum Z. O. R. R. P.
13. VII. Komitet Z. O. R. R. P.
14. VII. Narada w sprawie statutu Związku Eksporterów Drobiu;
22. VII. Posiedzenie członków — rolników Rozdzielczej Komisji Wywozowej.
22. VII. Posiedzenie podkomisji do obrotu artykułami rolniczemi.

Posiedzenie Komitetu Związku O. R. R. P.

Dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Związku Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej pod przewodnictwem prezesa Kazimierza Fudakowskiego. W wyniku ożywionej dyskusji zapadł szereg uchwał, dotyczących aktualnych zagadnień polityki gospodarczej, a mianowicie:

W sprawie polityki zbożowej.

Komitet Związku Organizacyj Rolniczych R. P. stwierdza, że podaż zbóż, która będzie miała miejsce w okresie pożniwnym, znacznie przewyższy zapotrzebowanie krajowe i będzie musiała być wyeksportowana po cenach nietylko nieodpowiadających minimalnym kosztom produkcji, ale nawet znacznie niższych, niż to można było przypuszczać w okresie powzięcia uchwał przez czerwcową konferencję rolniczą.

Ponieważ nie można spodziewać się w nadchodzącym okresie poprawy cen tak na światowych, jak i krajowych rynkach zbożowych, przeto należy natychmiast wprowadzić w życie przynajmniej te środki, które były zalecone przez czerwcową konferencję rolniczą, a więc:

a) równy zwrot ceł dla wszystkich 4-ch zbóż w wysokości conajmniej 6 zł. na 100 kg.;

b) dostateczne środki finansowe. któreby umożliwiły Państwowym Zakładom Przemysłowo Zbożowym przeprowadzenie wydatnej akcji interwencyjnej.

Komitet Związku Org. Rol. R. P. zwraca uwagę czynników miarodajnych, że w razie niezastosowania tych minimalnych środków zaradczych i tak już rozpaczliwa sytuacja rolnictwa zmieni się na prawdziwą katastrofę, grożącą załamaniem się całego życia gospodarczego.

W sprawie kredytu zastawowego.

Komitet Związku O. R. R. P. stwierdza, że uchwalona w dniach ostatnich nowelizacja o rejestrowym zastawie rolniczym, rozszerzająca prawo stosowania egzekucji na przedmiotach objętych zastawem z tytułu zaległości podatkowych, godzi w podstawy kredytu zastawowego i ogranicza praktyczną możność stosowania tej forwy kredytu, która przed kilku laty została zdobyta przez organizacje rolnicze kosztem długotrwałych starań i wysiłków.

Wszelkie ograniczenia kredytu zastawowego prowadzą do zwiększenia podaży zboża w okresie pożniwnym i wpływają dezorganizująco na przebieg kampanji zbożowej. W tych warunkach staje się tem bardziej niezbędnem wyasygnowanie przez Skarb Państwa odpowiednich środków na podniesienie cen zboża i innych produktów rolnych aby nie dopuścić do obniże-

nia się cen do poziomu wręcz rujnującego dla produkcji rolniczej.

W sprawie ustawy o zapobieganiu trudnościom płatniczym w rolnictwie.

Wobec nieprzychylnego stanowiska, jakie zajęły sfery handlowo-finansowe w stosunku do projektu zastosowania w rolnictwie znanego oddawna w handlu odroczenia wypłat i postępowania ugodowego pomiędzy dłużnikiem a wierzycielami, Komitet Związku Org. Roln. R. P. wypowiada przekonanie, że takie stanowisko mogło wytworzyć się jedynie na tle niedostatecznej znajomości rozpaczliwych warunków finansowych, w jakich żyje obecnie wieś polska, zapoznania organicznego związku, jaki zachodzi pomiędzy położeniew rolnictwa a wszystkiemi innemi dziedzinami naszego życia gospodarczego oraz niewłaściwego zrozumienia intencji zrzeszonego rolnictwa, które już przed 6-ciu miesiącami wystąpiło z projektem wydania odpowiedniej ustawy.

Komitet Związku O. R. R. P. z całym naciskiem stwierdza, że wydanie takiej ustawy leży nietylko w intersie dłużnika, lecz również w interesie wierzycieli, których należności przy likwidacji majątku dłużnika w warunkach kryzysowych byłyby w wielu wypadkach bezpowrotnie stracone. Komitet Związku O. R. R. P. przestrzega przed tendencjami do wytwarzania uprzywilejowanego stanowiska dla zbyt licznych kategorji wierzytelności, gdyż taka droga prowadzi do wydatnego pogorszenia stanowiska pozostałych nieuprzywilejowanych wierzycieli.

Komitet Związku O. R. P. P. oczekuje, że władze państwowe, zdając sobie sprawę z położenia rolnictwa i ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, wydadzą w najbliższym czasie ustawę o odroczeniu wypłat i postępowaniu ugodowem w rolnictwie i wprowadza ją w życie, nie ograniczając możliwości jej zastosowania w tych wszystkich gospodarstwach, gdzie jest to uzasadnione względami na utrzymanie produkcyjności warsztatu rolnego z obopóln. interesem dłużnika i ogółu wierzycieli.

Komitet Związku O. R. R. P. oświadcza, że uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za konsekwencje, jakie niewątpliwie wynikną w razie, gdyby ustawa o odroczeniu wypłat i postępowaniu ugodowem w rolnictwie nie ukazała się w najbliższym czasie lub została wydana w formie nie nadającej się do praktycznego zastosowania.

W sprawie organizacji eksportu produktów rolniczych.

Wobec tego, że kwestja organizacji eksportu produktów rolniczych posiada dla naszego rolnictwa pierwszorzędne znaczenie, że w zakresie organizacji eksportu tych produktów wydatna rola przypada z natury rzecy Państwowemu Instytutowi Eksportowemu.

Komitet Związku Org. Rol. R. P. uważa za konieczne wyodrębnienie Państwowego Instytutu Eksportowego z ram Ministerstwa Przemysłu i Handlu i zapewnienie tej instytucji odpowiedniej samodzielności, dającej możność ściśle objektywnego traktowania zagadnień z eksportem produtków rolnych związanych, co może być osiągnięte najskuteczniej drogą bezpośredniego związania Instytutu z Prezydjum Rady Ministrów.

Przegląd rynków

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Światowe rynki zbożowe weszły obecnie w okres w którym konjunktury bieżącego urodzaju stają się bardziej wyraźne i niestety niezbyt pomyślne: widzimy to wyraźnie na kształtowaniu się cen zbóż w ciągu ostatniego miesiąca. Ceny zniżkują na całej linji. Bez wątpienia zniżka nie jest wielka ale stała, i, przytem, dotychczasowy poziom cen, jak wiemy, już był bardzo niski. Co się tyczy zbiorów, to z pośród krajów zamorskich Stany Zjednoczone w roku bieżącym będą miały niewątpliwie gorszy urodzaj, zato urodzaj w Kanadzie zapowiada się bardzo dobrze. W Krajach europejskich zapowiadany jest bardzo obfity urodzaj a szczególniej w Niemczech, które mogą stać się krajem eksportującym zboże. Ponieważ w większości innych krajów europejskich zbiory będą dobre, a przytem wszędzie działają w większym lub w mniejszym stopniu ograniczenia przywozowe, należy się spodziewać zmniejszenia obrotu zbożem na rynku międzynarodowym.

Ceny pszenicy w omawianym okresie kształtowały się jak niżej:

Przypuszczalne urodzaje żyta w roku bieżącym są naogół dobre, nie dadzą jednak nadmiernych nadwyżek. Spodziewanym jest również zwiększenie spożycia żyta w Ameryce na skutek prawdopodobnego zniesienia prohibicji. Jednakże ceny żyta spadają równolegle do cen pszenicy. Ruch cen w poszczególnych tygodniach charakteryzuje poniższe zestawienie:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New-York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,96	4,98	5,21	5,18
„ 1929/1930 r.	4,27	4,51	4,78	4,66	6,05	4,42
„ 1930/1931 r.	2,91	3,31	2,98	3,02	6,20	3,14
13—18 VII. 1931 r.	1.92	2.45	2,5[illegible]	2,68	5,98	2,77
1932 r. 6—11 VI.	1,93	2,37	2,22	2,31	6,18	3,44
13—18	1,90	2.35	2.16	2,26	5,97	3.08
20—25	1,86	2,31	2,09	2.21	6,03	2,95
27— 2 VII.	1,82	2,30	2,07	2,19	5,96	2,93
4— 9	1.86	2,31	2,09	2.19	5,68	2,72
11—16	1,81	2,12	2,06	2,18	5,63	2,65

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New-York N 2	Hamburg Westhern Rye (cif)	Berlin Krajowe	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4,61	4,89	3,45
Przeciętna 1929/30 r.	3,61	3,66	3.51	4,07	2,46
Przeciętna 1930/31 r.	1,77	1,96	—	4,11	2,42
13—18 VII. 1931 r.	1,40	1.57	1.78	4,47	2,81
1932 r. 6—11 VI.	1,25	1,72	1.76	4,59	3,30
13—18	1,22	1,74	1.69	4,46	2.93
20—25	1,20	1,72	1.68	4,43	2,79
27— 2 VII.	1,13	1,64	1,68	4,51	2,76
4— 9	1.16	1,66	1,64	4,45	2,49
11—16	1,15	1,66	1.65	4,27	2,36

Co się tyczy notowań cen jęczmienia i owsa na rynkach światowych, to notowania cen pierwszego zboża w okresie przed żniwami zazwyczaj są nieliczne, zaś ceny owsa wykazują ruch analogiczny do ruchu cen pierwszych dwóch przez nas wyżej omawianych zbóż:

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w dol.

Okres	Jęczmień: Berlin	Jęczmień: Przeciętna Warszawa — Poznań	Owies: Chicago	Owies: Berlin	Owies: Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1928-1929 r.	5,27	3,89	3,39	4,77	3,74
Przeciętna 1929-1930 r.	4,60	2,89	3,16	3,74	2,43
Przeciętna 1930-1931 r.	4.98	2,91	2,29	4,98	2,63
13—18 VII. 1931 r.	3,69	—	1,93	3,87	3,27
1932 r. 6—11 VI.	—	—	1,47	3,83	2,59
13—18	—	—	1,54	3,74	2,56
20—25	—	—	1,56	3,81	2,53
27— 2 VII.	—	—	1,50	3.78	2,55
4— 9	—	—	1.49	3,80	2,49
11—16	—	—	1,44	3.73	2,47

Na polskim rynku zbożowym w ciągu ostatnich paru tygodni zaznaczył się już bardzo wyraźnie spadek cen zbóż: przyczyniają się do tego i ogólne konjunktury światowe i rozpoczęte u nas żniwa, ponieważ zboże nowego urodzaju w najbliższym czasie już się zjawi na rynku. Kształtowanie cen pszenicy i żyta na rynkach polskich przedstawia poniższa tabela:

Dla cen jęczmienia w omawianym okresie wogóle notowań nie było, zaś ceny owsa zniżkują analogicznie do cen pszenicy i żyta.

Poniższa tablica ilustruje omawiany ruch cen:

Ceny żyta i pszenicy za q (= 100 kg) w zł.:

Okres	Pszenica krajowa: Warszawa	Pszenica krajowa: Poznań	Żyto krajowe: Warszawa	Żyto krajowe: Poznań
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
Przeciętna 1929—1930 r.	40,75	38,72	21,90	21,80
Przeciętna 1930—1931 r	29,22	26,64	21,83	21,21
13—18 VII. 1931 r.	—	24.75	26.10	24.04
1932 r. 6—11 VI.	31.35	29.86	30.13	28.65
13—18	29.85	24.96	28.53	23.61
20—25	27.85	24.66	26.50	23.27
27— 2 VII.	27.44	24.75	25.94	23.25
4— 9	26.05	22.42	23.15	21.25
11—16	25.25	21 96	21.35	20.75

Ceny jęczmienia i owsa za q (=100 kg) w zł.:

Okres	Jęczmień: Warszawa	Jęczmień: Poznań	Owies: Warszawa	Owies: Poznań
Przeciętna 1928 — 1929 r.	35,21	34.03	34.92	31,57
Przeciętna 1929—1930 r.	26.59	25,01	21,49	19,95
Przeciętna 1930—1931 r.	25,81	26,11	24,59	22,19
13—18 VII. 1931 r.	—	—	30,25	28,00
1932 r. 6—11 VI.	—	—	24,88	21,25
13—18	—	—	25,00	20.58
20—25	—	—	24,88	20.25
27— 2 VII.	—	—	24,69	20.75
4— 9	—	—	24.20	20.28
11—16	—	—	23.90	20.05

Edward Szturm de Sztrem.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody chlewnej z Polski w miesiącu czerwcu oraz w pierwszych trzech tygodniach lipca przedstawia się następująco:

	Wiedeń: Dowóz świń żywych szt.	Wiedeń: Cena śr. za 1 kg. ż. w. szyl.*)	Praga: Dowóz świń żywych szt.	Praga: Cena średnia za 1 kg. ż. w. Kc**)
Czerwiec				
I tydzień . .	1966	1.92½	—	—
II „ . .	1952	1.99½	—	—
III „ . .	1905	2.00	—	—
IV „ . .	1977	1.92½	—	—
Lipiec				
I tydzień .	2343	1.85	224	7.07
II „ . .	2711	1 87½	—	—
III „ . .	3235	1.82½	—	—

100 S = 103 zł., 100 Kc. = 26,40 zł.

W całym okresie sprawozdawczym zanotować należy jedyny sporadyczny wypadek obesłania rynku praskiego żywą trzodą z Polski. Ponadto na prowincję dostarczono z Polski ok. 800 szt. bitego towaru. Utrzymujące się nadal niskie ceny trzody na rynku czechosłowackim nie pozwalają wróżyć nam wydatniejszej poprawy konjunktury eksportowej.

Czerwiec minął w wywozie świń do Austrji pod znakiem nieznacznego pogorszenia tak pod względem wysokości dostaw, jak i cen, płaconych za towar. Natomiast w lipcu, aczkolwiek opłacalność eksportu w dalszym ciągu maleje, to jednak natężenie jego wzrasta bardzo poważnie, przewyższając nawet ilości kontyngentowe, ustalone w prowizorjum polsko-austrjackiem z dn. 6 lutego b. r. Zgodę Austrji na przekroczenie kontyngentu tygodniowego udało się uzyskać na drodze osobnych pertraktacyj kompensacyjnych, prowadzonych przez świeżo powstałą organizację eksporterów trzody p. n. Polski Związek Eksportowy „Porcunion". Znaczne wzmożenie wywozu świń do Wiednia zbiega się z dwoma zjawiskami, które wymagają odpowiedniego oświetlenia. Pierwszem z nich jest wybuch wojny celnej między Austrją i Węgrami. Ponieważ traktat handlowy austrjacko węgierski zawierał szereg korzystnych dla nas — dzięki klauzuli największego uprzywilejowania — związań konwencyjnych, przeto wygaśnięcie jego naraża interesy polskiego eksportu na dotkliwy szwank. Poza jajami i dyktą, dotkniętemi przez wprowadzenie chwilowego zakazu przywozu, również i interesy wywozu trzody mogłyby zostać naruszone przy niekorzystnym układzie rzeczy. Mianowicie, jeśli chodzi o cła na świnie żywe o wadze

od 40 do 150 kg, to miarodajną obecnie jest stawka konwencyjna traktatu jugosłowiańsko - austrjackiego, opiewająca na kor. zł. 18, ale tylko przy ilości 21.000 szt. rocznie. Ilości zaś przekraczające tę cyfrę winny opłacać kor. zł. 45. Stawki na trzodę bitą oraz cielęta bite pozostają bez zmian, jako związane w traktacie z Jugosławją, t. j. dla pierwszej kor. zł. 26 przy kontyngencie 300 sztuk tygodniowo, dla drugich kor. zł. 20. Gdyby Austrja zapragnęła z całą bezwzględnością wykorzystać swe obecne uprawnienia traktatowe, to, rzecz prosta, nastąpiłoby na odcinku wywozu świń żywych zasadnicze pogorszenie warunków celnych. Na szczęście interesy gospodarcze Austrji nie idą w danym momencie po linji szykanowania polskiego eksportu, nakazując respektować ducha prowizorjum handlowego polsko-austrjackiego z lutego. Sam bowiem zatarg z Węgrami, mimo ponownego ostatnio zaostrzenia, nie potrwa prawdopodobnie zbyt długo. Powtóre zaś, co jest rzeczą ważniejszą, ostatnie tygodnie przyniosły tak poważne zmniejszenie dowozów świń pochodzenia krajowego do Wiednia, że dodatkowo jeszcze przy zahamowaniu importu z Węgier, w grę już wchodzą ew. trudności w zaaprowidowaniu stolicy naddunajskiej. Spadek dowozów trzody austrjackiej (ok. 40%) stanowi drugi zkolei moment, wpływający na polepszenie się warunków dla polskiego eksportu. Zjawisko to jest tak świeżej daty, że istoty jego nie da się w tej chwili w sposób zupełnie ścisły wyjaśnić. Najwiarygodniej brzmią informacje, iż mamy tu do czynienia z czasowem ograniczeniem produkcji austrjackiej naskutek podrożenia pasz i w następstwie pogorszenia się opłacalności hodowli. O ile bieg wypadków potwierdzi powyższe objaśnienie i o ile redukcja pogłowia świń w Austrji utrzyma się względnie ulegnie pogłębieniu, wówczas stalibyśmy w obliczu faktu, kryjącego w sobie duże potencjalne możliwości dla naszego wywozu. W każdym razie niezaprzeczone dziś uchylanie się hodowców austrjackich — od obsyłania rynku wiedeńskiego pozwala przypuszczać, że groźba ograniczenia dowozu z Polski świń od 40 do 150 kg. ż. w. po cle ulgowem do 404 szt. tygodniowo nie wyjdzie poza obręb niebezpieczeństwa teoretycznego.

Kroki, podjęte celem wyjaśnienia położenia naszego eksportu hodowlanego na rynku francuskim, doprowadziły do ustalenia faktu, iż w chwili obecnej trudno liczyć na jakiekolwiek zmiany w udzielonych nam kontyngentach. Czynniki francuskie traktują tę sprawę nader rygorystycznie, obawiając się jakichkolwiek odchyleń, aby naskutek klauzuli największego uprzywilejowania nie być zmuszone do rozciągnięcia ew. zmian na pozostałe państwa. System rozdziału kontyngentów uległ w r. b. modyfikacji. O ile w ostatnim kwartale r. ub. stosowano zasadę uwzględniania procentowego udziału poszczególnych krajów w przywozie danego artykułu w ciągu 8—9 miesięcy r. 1931, to obecnie podstawą jest 40% przeciętnej przywozu danego artykułu w latach 1927, 28 i 29, oraz 60% przeciętnej przywozu za lata 1930 i 31. Przy tym kluczu stan posiadania Polski — i tak nieznaczny — uległ ostremu ograniczeniu. Szereg artykułów, jak np. wędliny, których eksport zapowiadał się doskonale, nie uzyskał specjalnych kontyngentów. Kontyngent świeżej baraniny, przyznany Polsce, spadł z 18,3% na 15% całego globalnego kontyngentu przywozowego i t. d.

Na terenie organizacyjnym wewnątrz kraju zanotować należy dokonaną w dniu 1 lipca likwidację Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody i Bydła oraz rozpoczęcie z tym dniem działalności przez nowo utworzoną organizację, Polski Związek Eksportowy „Porcunion". Organizacja ta powstała na gruzach zlikwidowanego Syndykatu. Poza trzodą prace Związku obejmą zbyt bydła rogatego, owiec i cieląt tak w stanie żywym, jak bitym względnie przerobionym, natomiast rozdział certyfikatów wywozowych na trzodę i mięso powierzony został powołanej do życia przy Państwowym Instytucie Eksportowym rozdzielczej komisji wywozowej. Przewodniczącym komisji jest sen. Siedlecki. Z ramienia organizacyj rolniczych zasiadają w niej pp.: prezes E. Tauroginski, nacz. J. Głębowicz i prezes A. Jura, jako zastępcy pp: pos. Wł. Malski oraz red. St. Miernowski. Składu komisji dopełniają trzej przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych: lubelskiej, lwowskiej i poznańskiej, a jako zastępcy delegaci Izb: warszawskiej i krakowskiej. Ponadto w charakterze rzeczoznawców powołani są pp: dyr. Litwinowicz, Wieman i Żelaski. Komisja odbywa swe pierwsze posiedzenie w dn. 22 lipca, dokonując m. in. podziału kontyngentu wywozowego trzody do Austrji, oraz w części kontyngentu mięsa do Francji. Następne posiedzenie odbędzie się w sierpniu.

BEKONY.

W czerwcu eksport polskich bekonów do Anglji wyniósł 29.331 bal., czyli ok. 58 tys. sztuk świń przerobionych na bekony. W pierwszej połowie lipca wysłano 24.193 bal., tj. ok. 48 tys. sztuk świń przerobionych w naszych bekoniarniach. Według danych Polskiego Związku Bekonowego ogólny import bekonu do Anglji wyniósł w ciągu maja r. b. 795.108 cwt. wobec 965.504 cwt. w tym samym okresie r. ub., oraz 755.493 cwt. w r. 1930. Ten sam import w czerwcu r. b. wyniósł 992.802 cwt, wobec 973.929 cwt w r. ub., oraz 743.543 cwt. w r. 1930. Ceny bekonu polskiego nie uległy w ciągu czerwca żadnym zmianom, notując 46 do 52 sh. za 1 cwt. Dopiero dnia 1 lipca ceny na wszystkie bekony obniżyły się od 3 do 5 sh. i od tego momentu do chwili ostatniej za bekon polski płacą 41 do 47 sh. za 1 cwt. Zgodnie z naszemi przewidywaniami, wyrażonemi w Nr. 12 „Rolnika Ekonomisty", silne zmniejszenie się ubojów polskich było zjawiskiem czysto chwilowem. Odkąd bowiem ustaliła się tendencja na rynku angielskim, ubój nasz począł szybko wzrastać, osiągając nawet przejściowo rekordową, nienotowaną dotąd cyfrę 30.000 sztuk świń tygodniowo. Ostatnio ubój nasz ustabilizował się na poziomie ok. 23 tys. sztuk tygodniowo przy tendencji do wzrostu. Jest to objaw tem znamienniejszy, że równocześnie kraje, konkurujące z nami na rynku angielskim poważnie ograniczają rozmiary ubojów bekonowych. Chodzi tu zasadniczo i przedewszystkiem o Danję, która osiągnąwszy po likwidacji lokautu rekordowy ubój 225 tys. szt. świń tygodniowo, zniża rozmiary uboju systematycznie z tygodnia na tydzień. Według najświeższych wiadomości w ostatnim tygodniu ubiła już tylko 117 tys. szt. Tak niskiej cyfry ubojowej w Danji już bardzo dawno nie pamiętamy. Wobec roli, jaką bekon duński odgrywa na rynku angielskim, spadek ubojów wzniecił nadzieje na poprawę konjunktury cen. O na-

strojach rynku decyduje jednak szereg złożonych czynników i dlatego byłoby rzeczą ryzykowną stawiać dziś zdecydowaną prognozę.

Kraje europejskie, eksportujące bekony do Anglji, z żywą uwagą obserwują przebieg brytyjskiej konferencji imperjalnej w Ottawie, mającej między in. zadecydować o losach preferencyj mięsnych dla dominjów. Jak wiadomo z depesz, stanowisko delegacji metropolji jest nader trudne. Znalazła się ona bowiem wobec dość solidarnego frontu rządów dominjalnych, występujących agresywnie celem przeforsowania swych postulatów preferencyjnych. Natomiast wysuwane wzamian rekompensaty dla przemysłu angielskiego przedstawiają się, jak dotąd, bardzo iluzorycznie. Nie wydaje się nam, aby obecna konferencja imperjalna miała sprowadzić doniośléjsze zmiany w dowozie bekonów do Anglji. Obydwa dominja, wchodzące pod względem bekonów w rachubę, t. j. Irlandja i Kanada, przedstawiają dla porozumienia handlowego z metropolją teren znacznie trudniejszy od pozostałych. Powtóre szereg względów ściśle rzeczowych — z zakresu hodowli, gdy mowa o Irlandji, samego sposobu przyrządzania bekonu (konieczność silnego zasolania), jeśli poruszamy Kanadę — osłabia możliwość zamknięcia handlu bekonami wewnątrz Imperjum. Nie jest natomiast wykluczone pójście po linji jakiegoś połowicznego kompromisu, który może rzucić pewien refleks na rynek konsumcyjny metropolji. Dla ilustracji nadmienimy, że łączny eksport wszystkich produktów wieprzowych Irlandji i Kanady wynosił z górą 2.000.000 cwt rocznie, zaś Anglja pod postacią jednych tylko bekonów importuje rocznie ok. 10.000.000 cwt. Jeszcze wymowniejsze są cyfry udziału procentowego obu tych krajów w dostawie bekonów do Anglji. Tak więc w r. 1931 udział Kanady wyniósł 0,44%, zaś Irlandji 2,67%.

B. Rynki krajowe.

W okresie sprawozdawczym ceny na targach krajowych doznały dalszego pogorszenia. Zniżka ta nie miała jednolitego przebiegu. Na niektórych np. targach spadły ceny bydła starszego, zaś jednocześnie ceny jałowic i cieląt zyskiwały kilka lub kilkanaście gr. na kg. Równolegle spadły ceny trzody. Naogół zniżka cen świń, poza jedną Warszawą, trwała do ostatnich dni. Dopiero pod koniec lipca poczynają sygnalizować z rejonów zakupu pewne sztywnienie cen w związku ze zmniejszającą podażą, co jest wynikiem zaabsorbowania rolnictwa robotami żniwnemi. Dotąd bowiem podaż była wszędzie całkowicie wystarczająca, a nawet jeśli chodzi o potrzeby przemysłu bekonowego, to w niektórych okręgach podaż przewyższała niekiedy zapotrzebowanie. Fakt ten zaprzecza alarmującym wersjom o rzekomem nadmiernem skurczeniu się pogłowia świń bekonowych. Przeciwnie, w Małopolsce np. popyt nie jest w stanie wyczerpać podaży i wskutek tego ceny towaru bekonowego kształtują się sporo niżej, jak na zachodzie kraju. W Małopolsce płaci się za kg 60—65 gr, zaś w Poznańskiem 80—85 gr. Znawcy rynku, kupcy, mający bezpośredni kontakt z aparatem zakupu u producenta, twierdzą, iż w r. b. sezonowa poprawa konjunktury w czasie żniw nie przybierze szerszych rozmiarów.

Poniżej podajemy łączne spędy na niektórych targach krajowych w czerwcu i pierwszej połowie lipca oraz granice rozpiętości cen w tym okresie.

Warszawa od 3 czerwca do 20 lipca (12 targów).

Spęd: cieląt 3032, owiec 155, świń 12.464. Ceny żywca za 1 kg żywej wagi loco Warszawa: woły młode tuczone 0,75—1,00, młode mięsiste 0,65—0,95, krowy młode tuczne 0,65—0,90, cielęta odżywione 0,85—0,95, świnie słoninowe od 150 kg wzwyż 1.30—1.45, słoninowe od 130 do 150 kg. ż. w. 1.20—1.35, mięsne od 110 kg wzwyż 1.05—1.20.

Poznań od 1 czerwca do 19 lipca (7 targów).

Spęd: wołów 564, buhajów 1366, krów 2214, cieląt 3703, owiec 1170, świń 12699. Ceny w złotych za 100 kg. ż. w.: woły 1) pełnomięsiste wytuczone 62—80, 2) mięsiste tuczone młodsze 56—68, 3) mięsiste tuczone starsze 44—58, miernie odżywione 38—46; buhaje: 1) wytuczone pełnomięsiste 60—70, 2) tuczone mięsiste 54—62, 3) nietuczone dobrze odżywione 42—52, 4) miernie odżywione 36—44; krowy: 1) wytuczone pełnomięsiste 64—80, 2) tuczone mięsiste 54—70, 3) nietuczone dobrze odżywione 34—48, 4) miernie odżywiono 26—34; jałowice: 1) wytuczone pełnomięsiste 62—80, 2) tuczone mięsiste 56—70, 3) nietuczone dobrze odżywione 44—58, 4) miernie odżywione 38—48; młodzież: 1) dobrze odżywione 38—46, 2) miernie odżywione 34—42; cielęta: 1) najprzedniejsze cielęta wytuczone 62—80, 2) tuczone cielęta 54—68, 3) dobrze odżywione 48—56, 4) miernie odżywione 36—48; owce: 1) wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 60—70, 2) tuczone starsze skopy i maciorki 46—56; świnie (tuczniki): 1) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. ż. w. 104—112, 2) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. ż. w. 100—107, 3) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. ż. w. 92—100, 4) maciory i późne kastraty 86—100, 5) świnie bekonowe 82—96.

Kraków od 4 czerwca do 15 lipca.

Spęd: buhajów 734 sztuk, wołów 423 szt, krów 964 szt, jałówek 590 szt., cieląt 4725 szt., świń 4416 szt.

Ceny: buhaje 0,37—0,89, woły 0,45—1,02, krowy 0,28—0,83, jałówki 0,35—0,90, cielęta 0,41—1,17, świnie 1,95—1,41, świnie bite 1,25—1,90.

Mysłowice od 7 czerwca do 11 lipca.

Spęd: wołów 340, buhajów 600, krów 3208, jałówek 523, cieląt 1737, świń 9819.

Płacono za 100 kg. ż. w. woły: 1) pełnomięsiste wytuczone 75—90, 2) młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 60—79, 3) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze 45—67, stadniki: 1) pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej 60—80, 2) pełnomięsiste młodsze 50—69, 3) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 40—59; jałówki: 1) pełnomięsiste wytuczone najwyższej wartości rzeźnej 70—85, 2) pełnomięs. wytucz. krowy 70—85, 3) starsze wytucz. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 56—74, 4) miernie odżywione krowy i jałówki 45—67, 5) licho odżywione krowy i jałówki 40—59; cielęta: 1) średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 60—75, 2) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 50—67, 3) liche ssaki 40—49; owce: ———; świnie: 1) tuczne ponad 150 kg. ż. w. 135—160, 2) pełnomięsiste od 120—150 kg. ż. w. 115—144, 3) pełnomięsiste od 100—120 kg. ż. w. 100—129, 4) pełnomięsiste od 80—100 kg. ż .w. 90—109, 5) mięsiste świnie do 80 kg. ż. w. 80—99.

S. K.

Rynek jajczarski.

Międzynarodowy rynek jajczarski można określić z początkiem lipca jako bardzo spokojny. Ceny jedynie w Anglji zwyżkowały na wszystkie gatunki towaru. Importerzy angielscy nie chcą jednakże płacić stosownie do podwyżki cen, asekurując się w [illegible]n sposób przed ewentualnemi stratami na wypadek z[illegible]cia się towaru w drodze z powodu panujących upałów w Europie. Produkcja ogólnie zmniejszyła się, co powinno wpłynąć na podwyżkę cen; podwyżka jednak nie nastąpiła, co tłumaczy się obniżeniem konsumcji ponad zwykłą normę w krajach importujących jaja, wskutek pogłębiającego się ciągle przesilenia gospodarczego; w krajach natomiast produkujących — konsumcja wzrosła ponad poprzednią normę zapotrzebowania z powodu niskich cen.

W okresie sprawozdawczym eksportowały Kraje Skandynawskie i wschodniej Europy, państwa południowe i południowo-wschodnie tylko w minimalnych ilościach. Tendencję na najbliższą przyszłość w handlu jajczarskim międzynarodowym można określić jako przychylną.

W Polsce zmniejszyła się produkcja jaj, a dowóz towaru maleje z powodu żniw i robót polnych. Ceny jaj mimo minimalnego eksportu utrzymują się z małemi odchyleniami — zależnie od odległości rynków konsumcyjnych — krajowych. W niektórych ośrodkach produkcji kupcy kontynuują konserwację jaj w wodzie wapnowanej lub w chłodni gdyńskiej.

W okresie sprawozdawczym Polska do Francji i Czechosłowacji nie eksportowała zupełnie, do innych krajów eksport był minimalny. Wzrosła jedynie wysyłka towaru do Anglji. Na trzeci kwartał Polska otrzymała kontyngent wwozowy do Francji w wysokości 40 wagonów. W Austrji rozważany jest projekt ustawy o stemplowaniu jaj, co zmierza do zmniejszenia importu jaj zagranicznych. Projekt ten forsują sfery rolnicze austrjackie.

Ceny za towar w ośrodkach produkcyjnych były od 85 do 95 zł. — zależnie od wagi i świeżości towaru; cena w okręgach konsumcyjnych — od 95—115 zł. za skrzynię 24-kopową. Ceny eksportowe uległy pewnej zniżce, eksporterzy osiągali ceny od dolarów 10,50—11,50 za skrzynię jaj 24-kopową, podczas gdy ceny towaru przerobionego na eksport kalkulowały się przy cenach zewnętrznych, wyżej wymienionych, około dolarów 11,50 do 12,50 za 2 półskrzynki jaj (1440 sztuk) loco granica — zależnie od wagi poszczególnych jaj.

M. D.

Rynki rybne.

Ceny detaliczne i hurtowe ryb wykazywały w końcu czerwca i w I połowie lipca, podobnie jak i w latach ubiegłych, tendencję zniżkową, która szczególnie silnie dała się odczuć w odniesieniu do karpia. Zniżka cen karpia spowodowana jest większą podażą ryby krajowej, przyczem nie bez znaczenia jest również import ryb zagranicznych. Zwiększona podaż ryby krajowej w miesiącu lipcu jest zjawiskiem, występującem corocznie, w roku bieżącym przyczyniają się do niej warunki hodowlane (miejscami brak wody z powodu trwających upałów), oraz trudności finansowe, w jakich znajduje się duża część hodowców. Ceny detaliczne karpia żywego na ważniejszych rynkach krajowych wynosiły: w Bydgoszczy zł. 4.25, we Lwowie zł. 3.50—4.50, w Poznaniu 3.—3.20, w Wilnie zł. 3.—, w Warszawie dn. 24. VI. zł. 3.80, dn. 1. VII zł. 3.50—3.80, dn. 8. VII. zł. 3.30—3.50, dn. 15. VIII zł. 2.80. W hurcie w Warszawie płacono: dn. 24. VI. zł. 3.40, 1. VII. zł. 3.20, 8. VII. zł. 3.—, 15. VII. zł. 2.50.

Ceny ryb jeziorowych utrzymywały się na poziomie cen z poprzedniego miesiąca. I tak, za szczupaka żywego płacono w Bydgoszczy zł. 3.20, we Lwowie zł. 4.— — 4.50,, w Pińsku zł. 1.25—1.75, w Poznaniu 2.40—2.80, w Toruniu 1.20—2.50. Za sandacza jeziorowego płacono w Poznaniu zł. 4.— — 5.—, w Toruniu zł. 3.—4.—, w Warszawie zł.3.—3.50.

Obroty w handlu zagranicznym rybami w miesiącu czerwcu kształtowały się w sposób następujący: przywóz wyniósł 1.402.599 kg. wartości zł. 884.787.— (w czerwcu r. ub. kg. 1.091.778, wartości zł. 1.080.280), wywóz kg. 60.501, wartości zł. 102.628 (w czerwcu r. ub. kg. 109.237, wartości zł. 179.217).

Z powyższych cyfr wynika, że suma przywozu w czerwcu r .b. jest wyższa od przywozu w czerwcu r. ub. o przeszło 300.000 kg. Cała zwyżka znajduje swoje wytłumaczenie w zwiększonym przywozie śledzi. W omawianym miesiącu r. b. przywóz śledzi wyniósł kg. 1.106.708, wartości 473.863 zł., w czerwcu r. ub. 628.842 kg., wartości zł. 413.758.

Przywóz ryb słodkowodnych kształtował się w sposób następujący: karpi przywieziono kg. 55.581, wartości zł. 99.597.— (w czerwcu r. ub. kg. 58.187, wartości 123.029 zł.). Z Jugosławji przywieziono kg. 26.346, wartości zł. 46.617, z Węgier kg. 29.096, wartości zł. 52.722.— Szczupaków przywieziono kg. 38.005, wartości zł. 32.119, w tem z Estonji kg. 32.521, wartości zł. 27.898.— (w czerwcu r. ub. przywóz szczupaków wyniósł kg. 146.242, wartości zł. 87.808).— Sandaczy przywieziono kg. 34.639, wartości zł. 41.467 w tem z Estonji kg. 26.950, wartości zł. 33.147, z Finlandji kg. 5.450, wartości zł. 4.671, z Rosji kg. 2.239, wartości 3.649 (w czerwcu r. ub. przywóz sandaczy wynosił kg. 42.289, wartości zł. 54.486).

Ryb słodkowodnych oddzielnie niewymienionych przywieziono kg. 130.193, wartości zł. 153.758 (w tem z Rosji kg. 90.944, wartości zł. 127.134, z Finlandji kg. 22.598, wartości zł. 13.500, z Estonji kg. 16.474, wartości zł. 12.765). Przywóz ryb słodkowodnych oddzielnie niewymienionych w czerwcu r .ub. wyniósł kg. 160.690, wartości zł. 288.144. W pozycji tej gros stanowią leszcze.

W wywozie większe pozycje stanowią węgorze, których wywieziono kg. 9.564, wartości zł. 24.253 (w tem do Niemiec kg. 8.940, wartości zł. 21.775), oraz raki — kg. 46.357, wartości zł. 71.246. Wywóz raków w porównaniu do czerwca r. ub. spadł o 41.626 kg., co w części tłumaczyć należy dużemi upałami, utrudniającemi transport raków.

E. I.

Przetwory ziemniaczane.

Mączka ziemniaczana.

Okres ostatnich dwóch miesięcy dla producentów mączki ziemniaczanej nie był pomyślny: w związku z ogólną depresją gospodarczą i zbyt dużem zaofiarowaniem towaru, przerobionego w dodatkowej wiosennej kampanji, ceny znacznie spadły i w końcu lipca utrzymały się na poziomie zaledwie 35 złotych za q. loco wagon stacji wysyłającej za czołowe gatunki, nie mówiąc o sprzedażach tańszych, dokonywanych przez fabryki słabsze i niezrzeszone. Niestety winę należy przypisać w znacznej mierze samemu krochmalnictwu, które zwłaszcza na terenie Wielkopolski zwalcza się nawzajem z własną szkodą i zapoznaniem interesów rolnictwa. Próby porozumienia się narazie zawiodły, widocznie należy doczekać jeszcze gorszych czasów, żeby uznać potrzebę jednolitego zrzeszenia.

Eksport w przyszłej kampanji zapowiada się niepomyślnie: ceny holenderskie stoją na bardzo niskim poziomie i wynoszą zaledwie Fl. 8.25 fob port: po tej samej nieomal cenie oferowana jest mączka z dostawą wrzesień — październik. Przemysł ziemniaczany w Holandji liczy, że rząd ponownie da premję na ziemniaki dostarczane do krochmalni w celu poparcia rolnictwa, które o własnych siłach i przy obecnych cenach rynkowych bez pomocy finansowej nie jest w stanie egzystować.

W tych warunkach widoki na przyszłą kampanję krochmalniczą w Polsce tembardziej przedstawiają się niepomyślnie, ziemniaki wprawdzie zapowiadają się, jak dotąd, dobrze, ale nad przypuszczalną ceną wisi obawa nieopłacalności. Zaofiarowanie ziemniaków do fabryk zapewne będzie duże, ale konsumcji mączki i eksportu nie zdołamy zwiększyć, ostra zaś konkurencja, potrzeba gotówki i chęć pozbycia się zapasów zabijają kalkulację.

Płatki ziemniaczane.

Właściwy sezon kończy się zagranicą już w kwietniu. Drobne ilości zbywane są w Szwajcarji po Frs. 13.40 za kwintal płatków ładowanych luzem loko wagon granica szwajcarska.

Dekstryna.

Artykuł ten z powodu ostrej konkurencji wykazuje tendencję zniżkową, zapotrzebowanie małe, ceny za żółtą dekstrynę w gatunku tak zwanym krajowym wynoszą zł. 60.— loko składy w Warszawie i Łodzi.

Syrop ziemniaczany.

Ceny oficjalne bez zmiany, w rzeczywistości z dużym rabatem i tendencją zniżkową. Wobec sezonu owoców i jagód, a zwłaszcza wobec powszechnej biedy, cukierki znajdują zbyt w mniejszej ilości. Istniejące porozumienie kartelowe kończy się w połowie września i prawdopodobnie odnowionem nie będzie. Zapowiada się ostra walka konkurencyjna i zniżka cen.

Reasumując powyższy stan rynku przetworów ziemniaczanych i przypuszczalne horoskopy na przyszłość, dochodzimy do bardzo smutnych refleksyj: pożądanem jest, aby organizacje rolnicze we własnym interesie podjęły interwencję na terenie Ministerstwa i wszczęły akcję w kierunku zorganizowania przemysłu przetworów ziemniaczanych, aby ten mógł wreszcie spełniać swą rolę i swój obowiązek wobec rolnictwa przez normalny odbiór i podtrzymywanie ceny ziemniaka. Zwłaszcza wobec sytuacji gorzelnictwa, które karleje, nie sposób patrzeć bezczynnie na to, jak zapotrzebowanie ziemniaków w przemyśle się kurczy, cena spada i potęguje niedomagania gospodarcze.

M. P.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika giełdowa za okres sprawozdawczy od 20 czerwca do 16 lipca 1932 r.

W ciągu okresu sprawozdawczego przy porównaniu pierwszego notowania z ostatniem na giełdzie zaznaczyły się następujące zmiany:

Dolar U. S. A. — waluta pozostał prawie na poziomie.

Na giełdzie dewiz zaznaczyła się wyraźna tendencja zniżkowa; dewizy na Belgję o 35 gr, na Gdańsk o 35 gr, na Holandję o 1 złoty, na Paryż o 5 gr, na Stokholm o 2 zł. 50 gr, na Szwajcarję o 10 gr, na Włochy o 10 gr. na 100 jednostek waluty obcej oraz dewizy na Londyn o 65 gr na 1 £. Zwyżkowały dewizy na Nowy York czeki o ułamek grosza, kabel również o ułamek gr, na 1 $.

W prywatnych obrotach pozagiełdowych panowała również tendencja zniżkowa; jedynie zyskały na kursie dolar U. S. A. 1 gr. na 1$, marki niemieckie pozostały na poziomie; straciły na kursie czerwońce Z. S. S. R. o 38 gr. na 1 czerwońcu, ruble złote — o 8 zł. 50 gr. na 100 rb.

W papierach wartościowych notowanych w złotych za 1 sztukę zaznaczała się wyraźna tendencja zwyżkowa; zyskały na kursie 3 proc. Prem. Poż. Budowlana 150 zł., 4 proc. premj. poż. inwestyc. 4,50 zł; 4 proc. premj. poż. inwestyc. w serjach 2,60 zł. na 1 odcinku. Straciła na kursie 4 proc. Pożyczka dolarowa o 25 gr na odcinku 5 dolarowym.

Papiery procentowe podane w procentach nominalnej wartości naogół zwyżkowały. Zyskały na kursie: 5 proc. państw. poż. konwersyjna o 1,50; 6 proc. poż. dolarowa 1919/20 — 00,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna o 2,08; 100 proc. pożyczka kolejowa o 2,00; 4 i pół proc. listy zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie o 2,25 procent normalnej wartości. Straciła jedynie na kursie 5 proc. konwersyjna pożyczka kolejowa 2,00 na norm. wart.

Listy zastawne i obligacje banków państwowych notowano po stałych kursach. 7% L. Z. Państw. Banku Rolnego — 83,25; 8% L. Z. Państw Banku Rolnego —

94,00; 7% L. Z. Banku Gospod. Kraj. — 83,25; 8% L. Z. Banku Gospod. Kraj: — 94,00; 8% Obligacje Komunalne Banku Gospod. Kraj. — 94,00; 8% Obligacje Budowlane Gosp. Kraj. — 93,00.

Dyrekcja Banku Anglji na posiedzeniu w dn. 30. 6. postanowiła obniżyć stopę dyskontową Banku Anglji do 2 procent.

Bank Gdański obniżył od dnia 12 lipca br. stopę dyskontową z 5 proc. na 4 proc. i stopę lombardową z 6 proc. na 5 proc. Gr. czystego złota 5,9244.

Waluta	za jednostek waluty	W okresie sprawozdawczym							
		I notowanie		najwyższe notow.		najniższe notowanie		ostatnie notowanie	
		dnia	kurs	dnia	kurs	dnia	kurs	dnia	kurs
Dol. U. S. A.	1	25. VI.	8,885	25. VI.	8.885	4. VII.	8.883	4. VII.	8.883
Dewiza na									
Belgję	100	20. VI	124,30	20. VI	124,30	15. VII	123,95	15. VII	123,95
Bukareszt	100	15. VII	5,31	15. VII	5,31	15. VII	5,31	15. VII	5.31
Gdańsk	100	23. VI	174,45	27. VI	174,65	14. VII	174,10	14. VI	174.10
Holandję	100	20. VI	360,50	28. VI	360,55	15. VII	359,50	15. VII	359,50
Kopenhagę	100	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn	1	20. VI	32,40	22. VI	32,45	13. VII	31,64	15. VII	31,75
N-York czeki	1	21. VI	8,919	14. VII	8.921	23. VI	8.914	15. VII	8,921
N-York kabel	1	20. VI	8,922	14. VII	8,926	23. VI	8,919	15. VII	8,926
Paryż	100	20. VI	35,06	23. VI	35,09	15. VI	35,01	15. VII	35,01
Pragę	100	20. VI	26,40	20. VI	26,41	30. VI	26,37	15. VII	26,39
Sztokholm	100	28. VI	166,50	28. VI	166,50	7. VII	164,00	7. VII	164,00
Szwajcarję	100	20. VI	174,00	4. VII	174.25	24. VI	173,70	15. VII	173,90
Włochy	100	21. VI	45,60	21. VI	45,60	28. VI	45.40	15. VII	45,50
Prywatne obroty pozagiełdowe									
Dol. U. S. A.	1	20. VI	8,891	27. VI	8,908	4. VII	8,890	16. VII	8,900
Rb. złote	100	20. VI	482,00	20. VI	482,00	9. VII	473,00	16. VII	473,50
Czerwoniec	1	21. VI	2,587	21. VI	2,587	16. VII	2,208	16. VII	2,208
Marki niem.	100	20. VI	211,90	1. VII	212,25	4. VII	210,75	15. VII	211,90
Papiery wartościowe w złotych za 1 szt.									
3 % Premj. Poż. Budowl. serja I	50 zł.	25. VI	34.50	11. VII	36,825	37. VI	34,25	15. VII	36,00
4 % Premj. Poż. Inwest.	100 zł.	23. VI	88,75	14. VII	93,41	23. VI	88,75	15. VII	93,25
4 % Premj. Poż. Inwest. serje	100 zł.	25. VI	96,50	13. VII	98,50	4. VII	95,95	13. VII	98,50
4 % Premj. Poż. Dolar. serja III	5 dol.	20. VI	47,75	21. VI	48,22	4. VII	46,38	15. VII	47,50
Papiery wartościowe w procentach nominału.									
5 % Państw. Poż. konwers. 1924 r.	złote	20. VI	34,50	11. VII	36,25	20. VI	34,50	15. VII	36,00
5 % Kolej. poż. konwers. 1926 r.	złote	30. VI	32.00	30. VI	32,00	7. VII	27.00	12. VII	30.00
6 % Poż. Dolarowa 1919—20 r.	dolary	21. VI	51,50	13. VII	51,75	27. VI	50,00	13. VII	51,75
7 % Poż. Stabiliz. 1927 r.	dolary	20. VI	44,92	8. VII	50,50	24. VI	43,83	15. VII	47,00
10 % Poż. kolejowa . . .	fr. w zł.	20. VI	98,00	27. VI	101,00	20. VI	98,00	13. VII	100,00
$4^1/_2$ % L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie .	złote	20 VI	32,50	12. VII	35,38	20. VI	32,38	15. VII	34,75

UWAGA: Jeśli w omawianym okresie było kilka notowań „najwyższych lub „najniższych" to w tablicy uwzględniono datę notowania, vtóre było chronologicznie prawne.

Stan rachunków Banku Polskiego dnia 30 czerwca 1932 roku.

AKTYWA

1. Złoto w skarbcu .	zł 297,954.829.92	
„ zagranicą . .	„ 186,370.050·57	
	zł 484.324,890·49	
2. Pieniądze i należności zagraniczne	„ 46,154.800·15	
razem . .		zł 530.479.689·64
3. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia		„ 112.333.525.80
4. Polskie monety srebrne i bilon		„ 49,856.355·25
5. Portfel wekslowy		„ 670.986.493·66
6. Pożyczki zastawowe		„ 124 120.510·16
7. Papiery procentowe własne		„ 13.446.853·54
8. Papiery funduszu zapasowego		„ 92.426.760·87
9. Dług skarbu państwa		„ 50.000.000·—
10. Nieruchomości		„ 20.000.000·—
11. Inne aktywa		„ 142.094.275·75
		zł 1 805,744.464·67

PASYWA

1. Kapitał zakładowy		zł 150,000.000·—
2. Fundusz zapasowy		„ 114,000.000·—
3. Natychmiast płatne zobowiązania		
a) rachunki żyrowe kas państwowych zł	936.155·76	
b) pozostałe rachunki żyrowe . . .	„ 113.852.551·20	
c) różne rachunki .	„ 15.421.166·22	
	zł 130.209.783·18	
4. Obieg biletów bankowych	„ 1.105,383.810·—	
razem		„ 1.235.593.683·18
5. Inne pasywa		„ 306.150.781·49
		zł 1.805,744.464·67

Stopa dyskontowa . . . $7^1/_2$%
„ zastawowa . . . . $8^1/_2$%

Wydatki i dochody państwa.

W miljonach złotych

	Suma
Wydatki ogółem w mies. czerwc. 1932	187
Dochody „ „ „ „ „	148
Saldo „ „ „ „ „	— 39
Wydatki ogółem w okresie IV-VI 32/33	576
Dochody „ „ „ „ „	518
Saldo „ „ „ „ „	— 58
Wydatki ogółem w okresie IV-VI. 31/32	681
Dochody „ „ „ „ „	604
Saldo „ „ „ „ „	— 77

Wkłady oszczędnościowe.

W miljonach złotych

	1. VII. 1932	1. VI. 1932	Różnica ±	1. VII. 1931	1. VI. 1930
P. K. O.	386	383	+ 3	304	221
376. Kom. Kasy Oszcz.	527	529	— 2	565	452
2 niekomunalne K. O.	36	37	— 1	44	47

Wkłady terminowe.

W miljonach złotych

	1. VII. 1932	1. VI 1932	Różnica ±	1. VII. 1931	1. VII. 1930
B. G. K.	93	95	— 2	119	123
P. B. R.	26	25	+ 1	33	30
Banki Akcyjne . . .	233	242	— 9	396	452

Wkłady à vista.

W miljonach złotych

	1. VII. 1932	1. VI. 1932	Różnica ±	1. VII. 1931	1. VII. 1930
B. G. K.	147	147	—	125	137
P. B. R.	32	30	+ 2	29	58
Banki Akcyjne . . .	223	227	— 4	339	440
P. K. O.	148	164	—16	175	181
K K. O.	48	47	+ 1	52	53

Salda kredytowe na rachunkach bieżących.

W miljonach złotych

	1. VII. 1932	1. VI. 1932	Różnica ±	1. VII. 1931	1. VII. 1930
Bank Polski	114	140	— 26	155	126
B. G. K.	6	7	— 1	17	18
P. B. R.	2	3	—1	2	3
Banki Akcyjne . . .	178	186	—8	238	286

Lokaty Skarbu Państwa.

W miljonach złotych

	1. VII. 1932	1. VI. 1932	Różnica ±	1. VII. 1931	1. VII. 1930
B. G. K.	483	487	— 4	484	456
P. B. R.	48	88	—40*)	88	72

*) 40 miljonów przeniesiono na rachunek rezerwy zbożowej z funduszów rządowych administrowanych przez P. B. R.

Uwaga: Wprowadzono dane dla 55 banków akcyjnych i 5 domów bankowych zamiast dla 14 największych banków akcyjnych, dotychczas podawanych.

Polityka handlowa.

Konwencja weterynaryjna z Francją.

W Dzienniku Ustaw Nr. 55 z dnia 30 czerwca rb. ukazał się tekst konwencji weterynaryjnej między Polską a Francją, podpisanej w Paryżu dnia 24 kwietnia 1929 r. jak również zmian wprowadzonych do powyższej konwencji.

Ulgi celne.

W Dzienniku Ustaw Nr. 55 ukazało się rozporządzenie wprowadzające m. in. następujące ulgi celne za pozwoleniem Min. Skarbu:

Pozycja		Cło ulgowe w % cła normalnego
z 24 z p 5a	sok winogronowy w opak. hermetycznem	5
z 24 z p 5b	sok winogronowy w opak. niehermetycznem . . .	10
z 37 z p 2a	Szproty	9
z 37 z p 4b	Śledzie solone	$33^1/_3$
z 55 z p 4	Skóry wierzchnie baranie wyprawiane	10
z 167 z pp: 19, 20, 21, 22, 23, 24	Niewyrabiane w kraju maszyny do przer. lnu i konopi	10

Rozporządzenie powyższe weszło w życie dnia 1 lipca rb. i obowiązuje do dnia 31 grudnia rb.

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Urząd Ministra Robót Publicznych znosi rozporządzenie Prezydenta z dnia 21 maja 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 479).

Urząd Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ustanawia rozp. Prezydenta z dnia 21 maja 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 480)

Tryb oszacowania dóbr skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze ustala rozp. Min. Sk. z dn. 7 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 491).

Urząd Emigracyjny znosi, zakres jego działania przekazuje Ministrowi Spraw Zagranicznych rozp. Prezydenta z dn. 21 czerwca 1932 r. (D. U. A. P. N. 52, poz. 492).

Ulgi w spłacie należności b. rosyjskich banków ziemskich włościańskiego i szlacheckiego przewiduje rozp. Prezydenta z dn. 21 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 494).

Egzekucję płodów na pniu uchyla rozp. Prezydenta z dnia 21 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 52, poz. 495).

Konwencję między Polską a Niemcami dotyczącą wolności tranzytu ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 53, poz. 526).

W sprawie statystyk gospodarczych oświadczenie wydane z dnia 29 kwietnia 1932 podane jest w D. U. R. P. Nr. 53, poz. 527.

Pobór podatku przemysłowego od obrotu artykułami objętemi Monopolem Tytoniowym, wyrobami Państwowego Monopolu Spirytusowego i solą kuchenną, bydlęcą i przemysłową scala rozp. Min. Sk. z dn. 28 maja 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 529).

Konwencję weterynaryjną między Polską a Francją ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 55, poz. 537.

Ulgi celne przewiduje rozp. Min. Sk, Prz. i H., oraz Roln. z dn. 28 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 542).

Opłaty od uprawnień górniczych normuje rozp. Prezydenta z dn. 30 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 543).

Tekst ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zawiera obwieszczenie Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 24 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 555).

Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych normuje rozp. Rady Min. z dn. 25 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 580).

Niektóre świadczenia pieniężne z pod egzekucji urzędów skarbowych wyłącza rozp. Rady Min. z dnia 25 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 581).

Paczki żywnościowe do przewozu drogą pocztową w obrocie wewnętrznym dopuszcza rozp. Min. Poczt i Tel. z dn. 14 lipca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 583).

Kary za zwłokę od zaległości funduszu obrotowego reformy rolnej umarza rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 30 czerwca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 584).

O monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych ogłoszono rozp Prezydenta z dn. 11 lipca 1932 (D. U. R. P. Nr. 63, pz. 586).

Egzekucja płodów na pniu.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta uchylona zostaje z dn. 25 czerwca na terenie b. zaboru pruskiego egzekucja z płodów na pniu. Odnosi się to zarówno do egzekucyj prowadzonych w trybie sądowym, administracyjnym jak również skarbowym.

Egzekucyjne zajęcia płodów na pniu dokonane przed 25 czerwca rb. tracą moc prawną.

Dekrety rolnicze.

Na ostatniem posiedzeniu (22 ub. m.) Rada Ministrów uchwaliła projekty rozporządzeń Prezydenta: o sprawie segregacji wierzytelności, ciążących na nieruchomościach ziemskich parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań; o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (nadzór sądowy); o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej oraz o nowelizacji rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Statystyka

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz żyta i pasz za 100 kg. w złot. obec. w Polsce

Rok i miesiąc	Bydło rogate krowy i jałow. w Poznaniu	Trzoda chlewna średn. 4-ch gat. w Poznaniu	Mleko za 100 litrów loco st. załad.	Masło (I gat.) w War.	Otręby żytnie na gieł. Warsz.	Makuchy na giełdzie Warsz. lniane	Makuchy na giełdzie Warsz. rzepakowe	siano u prod.	Ziemniaki (fabryczne) u produc.	Żyto na giełdzie Warsz.
1926/27	120 77	211 55	38 09	623 00	25 99	41 56	30 79	7 83	7 48	41 56
1927/28	137 38	202 74	38 72	428 00	28 39	49 66	39 43	8 72	7 12	43 79
1928/29	135 37	209 23	41 66	668 00	24 63	49 65	40 16	14 96	6 71	34 54
1929/30	115 72	222 77	34 79	570 00	12 77	38 81	29 92	7 72	3 72	21 99
1930/31	88 96	131 96	28 75	477 00	14 31	31 04	21 98	7 85	4 87	21 82
1931/32										
VIII	81 15	145 81	24 00	388 00	13 24	—	—	7 20	4 45	20 71
IX	75 80	128 85	23 00	386 00	12 35	—	17 56	7 14	3 90	21 43
X	67 41	105 31	23 00	395 00	13 89	26 88	17 69	7 27	3 11	22 71
XI	56 50	95 13	26 00	419 00	17 35	27 87	20 56	7 86	3 22	26 32
XII	51 01	89 85	25 00	430 00	16 27	27 03	21 37	8 32	3 51	27 25
I	49 05	82 94	21 00	346 00	14 09	24 78	21 31	8 24	3 49	26 27
II	45 47	77 00	22 00	440 00	14 00	23 31	18 59	8 10	3 58	24 23
III	47 18	80 25	22 00	415 00	14 57	24 59	18 41	8 57	3 76	25 36
IV	52 91	96 25	20 00	343 00	17 50	24 18	17 52	8 98	3 90	27 77
V	58 19	109 38	25 00	398 00	18 31	22 53	17 47	8 99	3 67	29 83
VI	54 23	102 29	18 50	254 00	14 42	22 50	17 75	8 21	3 82	28 28

Stosunek cen produktów hodowli do cen żyta i pasz

Rok i miesiąc	Stos. cen ż. w. bydla do cen			Stos. cen ż. w. trzody chlewnej do cen			Stosunek ceny mleka do cen						Stosunek ceny masła do cen					
	żyta	siana	ziemniaków	żyta	jęczmienia	ziemniaków	żyta	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	żyta	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków
1926/27	2 91	15 42	16 15	5 09	5 48	28 28	0 92	1 47	0 92	1 24	4 86	5 09	14 99	23 97	14 99	20 03	79 57	83 29
1927/28	3 14	15 75	19 29	4 63	4 53	28 47	0 88	1 36	0 78	0 98	4 44	5 44	14 34	22 12	12 65	15 93	72 02	88 20
1928/29	3 92	9 05	20 17	6 06	5 73	31 18	1 21	1 69	0 84	1 04	2 78	6 21	19 34	27 12	13 45	16 73	44 65	99 55
1929/30	5 26	14 99	31 11	10 13	8 34	59 88	1 58	2 72	0 90	1 16	4 51	9 35	25 92	44 64	14 69	19 05	73 83	153 23
1930/31	4 08	11 33	18 27	6 05	5 15	27 10	1 32	2 01	0 93	1 13	3 66	5 90	21 86	33 33	15 37	21 70	60 76	97 95
1931/32																		
VIII	3 92	11 27	18 24	7 04	6 65	32 74	1 16	1 81	—	—	3 33	5 39	18 73	29 31	—	—	53 89	87 19
IX	3 54	10 62	19 44	6 01	5 77	33 04	1 07	1 86	—	1 31	3 22	5 90	18 01	31 26	—	21 98	54 06	98 97
X	2 97	9 27	21 68	4 64	4 25	33 86	1 01	1 66	0 86	1 30	3 16	7 40	17 39	28 44	14 69	22 33	54 33	127 01
XI	2 15	7 19	16 10	3 61	3 45	27 10	0 99	1 50	0 93	1 26	3 31	8 07	15 92	24 15	15 03	20 38	53 31	130 12
XII	1 87	6 13	14 53	2 30	3 40	25 60	0 92	1 54	0 92	1 17	3 00	7 12	15 78	26 43	15 91	20 12	51 68	122 51
I	1 87	5 95	14 05	3 16	3 40	23 77	0 80	1 49	0 85	1 03	2 55	6 02	13 17	24 56	13 96	17 04	41 99	99 14
II	1 88	5 61	12 70	3 81	3 28	21 51	0 91	1 57	0 94	1 18	2 72	6 15	18 16	31 43	18 88	23 67	54 32	122 91
III	1 86	5 51	12 55	3 16	3 35	21 34	0 87	1 59	0 89	1 20	2 57	5 85	16 36	28 48	16 88	22 54	48 42	110 37
IV	1 91	5 89	13 57	3 47	3 80	24 68	0 72	1 14	0 83	1 14	2 23	5 13	12 35	19 60	14 19	19 58	38 20	87 95
V	1 98	4 67	15 86	3 67	4 33	29 80	0 84	1 37	1 11	1 43	2 78	6 81	13 34	21 74	17 67	22 78	44 27	108 45
VI	1 92	6 61	14 20	3 62	4 09	26 78	0 65	1 23	0 82	1 04	2 25	4 84	8 98	17 61	11 29	14 31	30 94	66 49

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych w/g wydawnictw G. U. S.

Przywóz

	Sierpień — maj			
	1931/32	1930/31	1931/32	1930/31
	w tonnach		w 1000 złotych	
Obrót wszystkiemi towarami	**1.818.773**	**2.727.213**	**89[illegible].203**	**1.579.417**
Pszenica	15.539	2.140	2.982	606
Żyto	5.586	10	1 181	1
Jęczmień	6	35	2	12
Owies	1	6	0	3
Kukurydza	6.356	12.438	998	2.567
Ryż	49.612	41.763	14.945	16.793
Nasiona pastewnych i traw	1.271	3.279	806	3.178
Nasiona oleiste	20.379	20.689	5.000	9.364
Cebula	328	3.579	101	1.068
Len i konopie	1.799	2.578	1.761	3.150
Jabłka świeże	10.495	9.332	8.022	6.884
Śliwki „	1.188	2.193	301	648
Śliwki suszone	5.407	6.791	4.349	7.724
Cytryny	9.516	10.679	4.407	4.949
Pomarańcze	2.790	4.568	2.211	4.372
Winogrona	5.672	7.068	2.266	3.624
Orzechy	1.439	1.254	2.286	2.588
Słonina	0	772	0	1.602
Smalec	258	2.308	481	5.348
Łoje zwierzęce nieprzerobione	5.672	2.271	4.639	2.580
Skóry surowe	12.692	18.724	17.459	39.563
Wełna	10.230	14.601	30.604	56.263
Jelita	974	2.263	1.860	3.868
Mąka pszenna	152	966	58	424
„ żytnia	36	89	6	18
Słód	1.318	2.022	835	1.296
Tłuszcze roślinne	2.077	4.441	2.033	5.613
Makuchy niewymienione	9.714	12.252	1.826	3.265

Wywóz

	Sierpień — maj			
	1931/32	1930/31	1931/32	1930/31
	w tonnach		w 1000 złotych	
Obrót wszystkiemi towarami	**13.739.336**	**15.590.477**	**1.215.570**	**1.788.913**
Pszenica	56.642	72.568	13.544	17.216
Żyto	97.202	255.122	22.454	41.570
Jęczmień	140.817	125.987	30.672	25.353
Owies	2.141	5.823	627	1.130
Ryż	26.292	5.073	8.641	2.668
Strączkowe	39.687	47.057	13.378	19.253
Nasiona pastewnych i traw	24.521	33.378	18.418	21.447
„ oleiste	14.130	14.694	7.146	9.647
„ buraków cukrowych	7.466	5.024	8.392	7.040
Ziemniaki	90.007	91.424	6.011	6.713
Chmiel	1.429	1.623	1.207	1.858
Len i konopie	7.432	5.391	4.652	3.594
Konie . . . szt.	27.367	54.587	4.709	12.512
Bydło rogate . . . „	8.677	32.628	4.130	17.288
Trzoda chlewna . . . „	164.757	540.955	22.808	91.126
Drób żywy . . . „	2.208.657	1.895.086	9.918	12.390
Mięso cielęce . . . tonn	2.378	8.775	2.657	12.546
„ wieprzowe	4.718	11.330	7.023	20.072
„ baranie	585	1.068	1.306	2.843
Bekony	46.599	33.716	69.646	77.893
Wędliny i szynki	7.024	4.525	15.949	14.326
Masło	5.562	9.279	23.819	44.096
Jaja	31.445	40.692	57.322	98.351
Skóry i futra surowe	8.140	9.625	13.449	25.631
Włosie, szczecina i sierść	655	516	3.557	4.102
Pierze i puch	1.524	728	9.016	7.312
Mąka pszenna	21.420	26.033	5.148	8.563
„ żytnia	9.793	61.295	2.191	14.505
Spirytus	1.314	1.656	874	1.096
Cukier	260.206	303.038	52.682	81.697
Ziemniaki suszone i płatki	10.491	18.047	1.975	3.010
Mąka i krochmal ziemniaczany	5.591	9.882	1.892	3.429
Otręby wszelkie	23.597	55.801	3.630	8.472
Makuchy lniane	6.760	9.331	1.738	2.746
Wysłodziny suszone i melasa	72.340	81.784	4.665	6.051
Drzewo:				
Papierówka	147.632	333.833	5.721	17.157
Kopalniaki i słupy telegraf.	153.154	272.711	8.618	14.483
Kłody, kloce i dłużyce	114.942	145.439	8.891	14.146
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe	638.330	911.253	89.188	141.526